Pełna tabela loterji na str. 5-ej

10 GR

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Warszawa, środa 15 stycznia 1936 r.

P R

Nr. 15 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Aresztowanie pana młodego w kościele

Zamiast wesela — więzienie

Na skutek amnesji został zwolniony z więzienia mokotowskiego Jan Chomski, obywatel amerykański, znany na bruku warszawskim i na Górnym Śląsku z różnego rodzaju szantaży,, oszustw i nadużyć, notowany i fotografowany w urzędzie śledczym w Warszawie, jako szantażysta matrymonjalny.

Specjalnością Chomskiego było werbowanie za pośrednictwem ogłoszeń, młodych, przystojnych i bogatych panien, z któremi zawierał znajomości, wkrótce prosił o ich rękę, poczem, na rachunek posagu, wyłudzał większe lub mniejsze sumy gotówki.

Swego czasu Chomski otworzył przy ul. Chłodnej zakład fotograficzny, gdzie bezinteresownie dokonywał zdjęć swoim narzeczonym. W jakiś czas później otworzył przy ul. ks. Skorupki biuro matrymonjalne, wyłudzając od zgłaszających się kandydatek i kandydatów pewne sumy na koszta, związane z wyszukaniem odpowiedniej partji.

Widząc, że na bruku stołecznym grunt pali mu się pod nogami, Chomski wyjechał do Katowic. Tam wynajął duży lokal, zamieścił kilkanaście ogłoszeń o poszukiwaniu personelu biurowego do nowopowstającego biura. Skutek ogłoszeń był nadspodziewany. Zgłosiło się kilkanaście osób, przyczem pomysłowy oszust zdołał od stu z nich pobrać kaucje na sumę około 15.000 zł.

Tym razem Chomski został aresztowany i osadzony w więzieniu. Po pewnym czasie przesłany został do więzienia w Mokotowie, ponieważ poprzednie jego afery miały miejsce na terenie stolicy. Zaznaczyć należy, iż Chomski, z polecenia Komisarjatu Rządu i za aprobatą Min. Spraw Wewn. został wydalony, jako uciążliwy obywatel, z granicy Rzeczypospolitej.

Natychmiast po opuszczeniu więzienia mokotowskiego, Chomski odwiedził jedną z kochanek swych, 25-letnią Irenę Pucek (ul. Ogrodowa 9), która w wielu wypadkach była mu pomocną w jego aferach, odgrywając rolę sekretarki.

W ub. niedzielę Chomski postanowił poślubić Puckównę. Po otrzymaniu odpowiednich dokumentów i gdy, zdawałoby się, że nic nie stanie na przeszkodzie szczęściu młodej pary, powiadomiona o nowej bigamji policja śledcza aresztowała Chomskiego w kościele Ewangelicko - Reformowanym (Leszno 18) na kilka minut przed zawarciem związku małżeńskiego. Oszusta we fraku przewieziono do urzędu śledczego. Drugą taksówką pojechała panna młoda, celem złożenia odpowiednich zeznań.

NASZE ABC

Sowiety gotowią się

(m) Otwierając onegdaj w Moskwie zebranie sowieckiego centralnego komitetu wykonawczego (jest to rodzaj parlamentu, zbierającego się stale co roku w styczniu), prezes rady komisarzy ludowych, Mołotow, wygłosił trzy godzinne przemówienie, w którem poruszył także sprawy polityki zagranicznej.

Mowa szefa rządu sowieckiego uderzała tym razem tonem spokojniejszym, niż w innychh latach. Zaakcentował m. in. tendencję rozwijania się stosunków z Anglją i wyraził pragnienie poprawy stosunków z Niemcami. Na tem jednak pozornie spokojnem tle tem wyraźniej odmalował się niepokojący stan sytuacji międzynarodowej.

Niemcom zarzuca Mołotow żywienie planów zdobywczych w stosunku do Rosji, co stało się punktem wyjścia dla ich umowy z Polską, oraz zagrażanie Czechosłowacji. Zachowanie się Japonji, stale odrzucającej propozycje zawarcia paktu nieagresji, określił jako wieloznaczne i stojące pod wyraźnym wpływem intryg kół wojskowych. W konkluzji ogłosił konieczność znacznego zwiększenia zbrojeń sowieckich.

Jak wynika z dyskusji, jaka się w Centralnym komitecie wywiązała, wydatki wojskowe Sowietów w r. 1935, preliminowane na 6 miljardów rubli, wyniosły faktycznie 8 miljardów, w r. zaś 1936 mają osiągnąć 14 miljardów, a zatem dwa razy więcej. Tak olbrzymie przyśpieszenie tempa zbrojeń ma swoją wymowę, zwłaszcza jeśli się je zestawi z niedawnym występem dowódcy armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, Bluchera, który zupełnie otwarcie omawiał perspektywy wojny z Japonją z punktu widzenia techniczno - wojskowego, oraz specjalnem zwróceniem uwagi w mowie Mołotowa na fakt zawarcia japońsko - niemieckiego układu wojskowego.

Jeśli sobie uzmysłowimy że od wprowadzenia przez Niemcy powszechnej służby wojskowej upłynęło dopiero dziesięć miesięcy i przypomnimy sobie, ile od tego czasu zaszło wydarzeń, rzucających gęste cienie na sytuację międzynarodową, zarówno na Dalekim Wschodzie, jak i w stosunkach europejskich, musimy skonstatować, że szanse pokoju światowego spadają w niezmiernie szybkiem tempie.

Obrady moskiewskie wskazują wyraźnie, że Sowiety przygotowują się gorączkowo do wojny z Japonją, która nadciąga coraz nieuchronniej.

Nasz budżet na armję wynosi

34 proc. wydatków skarbu

Mimo to jest on bardzo skromny

Sejmowa komisja budżetowa omawiała wczoraj budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych na rok 1936/37. Budżet wynosi w wydatkach 768 miljonów, t. j. tyle, co w ostatnich dwóch latach poprzednich. W stosunku do całego budżetu państwa, wynoszącego w wydatkach 2.237.000.000 — stanowi to 34,33 proc. Wydatki na wojsko, jakkolwiek w stosunku do ogólnego budżetu stanowią poważny odsetek, są nieproporcjonalnie małe wobec kwot, wydanych na cele wojskowe w innych państwach, gdzie w ostatnich latach daje się zauważyć niesłychany wyścig zbrojny.

Referent pos. Duch, po przytoczeniu cyfr, ilustrujących dochody i wydatki z tego działu, szeroko omówił zagadnienia, wynikające z wykonania budżetu, scharakteryzował przedsiębiorstwa i zakłady wojskowe, omówił politykę zakupów w wojsku. Zaznaczył, że Min. Spraw Wojsk. zakupuje zagranicą tylko te materjały, których w kraju nabyć nie można, a które są dla wojska niezbędne. W dziedzinie zakupów produktów rolnych Ministerstwo dąży do nabywania ich bezpośrednio u producenta. Wojsko ze swej strony zrobiło wszystko, aby uniknąć pośrednictwa. Ewentualne dalsze poczynania w kierunku zbliżenia producentów do dostaw zboża na potrzeby wojska, należą do rolników.

Ponadto pos. Duch poruszył sprawę motoryzacji kraju i remontu koni. Proces w motoryzacji jednostek armji posuwa się naprzód z roku na rok, słabsze natomiast są wyniki motoryzacji kraju. Niema stosunkowo dobrze urządzonej sieci dróg. Jakąkolwiek drogą pójdzie proces motoryzacji kraju, nie należy zapominać, że podstawowym środkiem lokomocji u nas przez długie lata pozostanie koń. Tymczasem i tutaj zachodzą obawy, że narazie pokrycie zapotrzebowania konia remontowego na rynku krajowym może znaleźć pewne trudności. Polska jest nadal krajem, produkującym największą ilość koni, jakkolwiek w ciągu ostatnich 3-ch lat nastąpił spadek ponad 400.000. Obecnie Polska posiada 3.750.000 koni. Niestety, tylko nieznaczna część odpowiada warunkom, wymaganym przez wojsko.

Ponadto pos. Duch zwrócił uwagę na intelektualne wychowanie żołnierza w wojsku, zwalczanie analfabetyzmu, uświadamianie obywatelskie żołnierza i podnoszenie jego kulturalnego poziomu.

Po referacie komisja wraz z przedstawicielami Min. Spr. Wojskowych, z min. Kasprzyckim na czele, udała się autokarami do Państw. Zakładów Inżynierii dla zwiedzenia fabryki samochodów.

Zmiana ministra komunikacji

Minister Ulrych złożył przysięgę

Odznaczenie inż. Butkiewicza

Zapowiadana przez „ABC" zmiana na stanowisku Ministra Komunikacji dokonała się wczoraj. P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował Ministrem Komunikacji płk. dypl. Juljusza Ulrycha oraz przyjął na pożegnalnej audjencji ustępującego Ministra Komunikacji, inż. Michała Butkiewicza, któremu wręczył odznaki Wielkiej Wstęgi orderu Polonia Restituta.

O godz. 12-ej w południe nowomianowany Minister Komunikacji złożył przysięgę na ręce p. Prezydenta.

•

Nowomianowany Minister Komunikacji płk. Ulrych urodził się 9 kwietnia 1888 r. Uczęszczał do szkół średnich w Kaliszu. Po ujawnieniu przez rząd rosyjski jego działalności w Narodowym Związku Robotniczym uchodzi do Krakowa, gdzie po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w gimnazjum św. Anny wstępuje na Uniwersytet Jagielloński. W okresie studjów uniwersyteckich odgrywa wybitną rolę w życiu młodzieży, jako jeden z przywódców ruchu niepodległościowego, pracując w związku młodzieży niepodległościowej „Zarzewie". Z chwilą powstania organizacyj wojskowych wstępuje do Drużyn Strzeleckich W walkach I Brygady bierze udział w randze podporucznika - komendanta plutonu. W bitwie pod Krzywopłotami jest ranny. Po wojnie płk. Ulrych pełnił obowiązki szefa wydziału w oddziale II sztabu a następnie urzęduje w charakterze zastępcy szefa 4 oddziału sztabu.

W latach 1927—28 płk. Ulrych był pierwszym dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk.

Okręty wojenne ruszyły

od brzegów Anglji

LONDYN, 14. 1. (ATE.). — W dniu dzisiejszym flota angielska, stacjonowana na wodach krajowych, wyruszyła w swą doroczną podróż, w której bierze udział 16 statków wojennych, w tem dwa okręty linjowe, lotniskowiec, 3 krążowniki i 10 torpedowców. Większość okrętów zatrzyma się w czasie od 17 do 22 stycznia w zatoce Arosa i uda się następnie do Gibraltaru, gdzie zatrzyma się od 24 stycznia do 3 lutego. Następnie część floty angielskiej uda się do Madery i Las Palmas, część zaś do Casablanki, Kadyksu i Lisbony. W dniu 22 lutego wszystkie okręty będą skoncentrowane pod Gibraltarem.

Katastrofalna sytuacja szkolnictwa

Pomocy od rządu

żąda parlamentarna grupa oświatowa

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy oświatowej, celem rozważenia możliwości pomocy państwa dla szkolnictwa. W posiedzeniu wziął udział Minister Oświaty prof. Świętosławski, wraz z naczelnikiem wydziału budżetowego p. Nowakiem.

Katastrofalną sytuację szkolnictwa powszechnego przedstawił pos. Hoffman, zwracając uwagę na miljon dzieci bez szkoły i rosnący stale analfabetyzm, który zagraża nietylko ogólnej kulturze narodu, lecz również i sile obronnej państwa.

Potrzeby budżetu Ministerstwa Oświaty, przedstawił pos. Pochmarski, podkreślając konieczność odpowiedniego zwiększenia budżetu oświaty w ramach ogólnych budżetu państwa.

Po dyskusji uchwalono zwrócić się do rządu oraz porozumieć się z przewodniczącym komisji budżetowej p. Byrką, generalnym referentem budżetu p. Miedzińskim i referentami poszczególnych budżetów.

Pocisk dosięgnął

samolot Vittorio Mussoliniego

PARYŻ, 14. 1. (PAT.). Agencja Havasa donosi z Rzymu:

Podczas ostatniego ataku powietrznego pod Makalle, samolot Vittorio Mussoliniego w odległości 30 km. od Makalle został trafiony pociskiem z działa przeciwlotniczego. Pocisk wybuchł wewnątrz kabiny pilota, który mimo to ocalał i zdołał wylądować szczęśliwie po stronie włoskiej.

LONDYN, 14. 1. (PAT.). Reuter donosi z Asmary: Syn Mussoliniego Vittorio Mussolini szczęśliwie uniknął śmierci w walce pod Amba-Aradam. Samolot Vittorio Mussoliniego został ugodzony pociskiem przeciwlotniczym. Pocisk przebił drzwiczki kabiny, wybuchł wewnątrz samolotu i uszkodził zarówno aparat jak karabin maszynowy. Pilot zdołał z wielkim trudem dolecieć do lotniska i wylądować.

Lekki mróz

Wczoraj panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem. przeważnie dużem, z przelotnemi opadami śnieżnemi. O godz. 14 termometr wskazywał: 1 stopień ciepła w Grudziądzu, Kaliszu, Cieszynie i Krakowie, 0 st. w Gdyni. Bydgoszczy, Poznaniu, Przemyślu i Pińsku, 1 stopień mrozu w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Tarnopolu, Brześciu i Białymstoku, 2 w Łodzi, Katowicach, Lwowie i Grodnie, 3 w Wilnie, 4 w Suwałkach, Zakopanem i Siankach, 10 na Hali Gąsienicowej.

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi. Na wschodzie i w górach umiarkowany, a na pozostałych obszarach — lekki mróz. Na wybrzeżu dość silne, a pozatem umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

Wiosenna temperatura

w Jugosławji

WIEDEŃ, 14. 1. (ATE.). — Z Belgradu donoszą, że przeciętna temperatura w ubiegych dwóch tygodniach w Jugosławji wynosiła 10 st. wyżej zera. Tak wysokiej temperatury w styczniu nie pamiętają tu najstarsi ludzie. Nawet w czasie wyjątkowo łagodnej zimy nie zanotowano temperatury wyższej nad 8 stopni.

Mrozy w Chinach

153 ofiary

PEKIN, 14. 1. (PAT.). — Ofiarami ostrych mrozów, trwających tu od początku grudnia padło do tej pory 153 osoby. Temperatura utrzymuje się na poziomie około 20 stopni niżej zera.

Powódź

grozi Paryżowi

PARYŻ, 13. 1. (PAT). Padający od 48 godzin w Paryżu i okolicach ulewny deszcz spowodował znaczny przybór wód na Sekwanie i jej dopływach. Należy się spodziewać dużego przyboru, który jednakże nie będzie zagrażał miastu.

Zgon prof. Przybylskiego

twórcy Teatru Polskiego i Dworca Centralnego

Znakomity architekt, profesor Politechniki Warszawskiej Czesław Przybylski zmarł nagle, przeżywszy 55 lat.

Profesor Przybylski zasłabł w taksówce, jadąc nocą do domu na ul. Górnośląską 43. Zemdlonego odwieziono do lokalu XI komisarjatu policji przy ul. Poznańskiej, gdzie miało przybyć Pogotowie ratunkowe. Przed przybyciem lekarza prof. Przybylski zmarł.

Prof. Przybylski jest twórcą Teatru Polskiego w Warszawie i teatru w Kaliszu. Jego dziełem również jest gruntowna przebudowa teatru Narodowego na miejscu spalonego teatru Rozmaitości, gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych, który powstał na murach dawnych koszar rosyjskich przy ul. Nowowiejskiej, nowy gmach Kwaterunku Wojskowego przy zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i ul. Królewskiej, Teatr Nowoczesny (obecnie kino Rialto), gmach Centr. Tow. Rolniczego przy ul. Kopernika, gmach Państwowej Szkoły Higjeny, gmach fabryki czekolady Fruzińskiego przy ul. Chocimskiej, gmach szkoły Przemysłu Graficznego przy ul. Zakroczymskiej.

Wśród niezrealizowanych jeszcze projektów, na które prof. Przybylski otrzymał pierwsze nagrody prócz gmachu Dworca Centralnego znajduje się projekt Muzeum i Szkoły Sztuki Zdobniczej i gmach Centralnego Archiwum Państwowego w Warszawie.

Ś. p. prof. Przybylski urodził się 19 maja 1880 roku w Warszawie. Warszawską szkołę realną ukończył w r. 1899. Politechnikę Warszawską w r. 1904, Paryską Szkołę Sztuk Pięknych w r. 1906, poczem od r. 1906 do 1908 pracował w Karlsruhe pod kierunkiem prof. Laengera.

Od r. 1918 w polskiej już Politechnice Warszawskiej prof. Przybylski naucza architektury monumentalnej a w latach 1927—28 oraz w 1928—29 jest dziekanem wydziału architektury.

W r. 1920 Zmarły staje w szeregach armji, wstępując do 1 pułku artylerji.

Nagła śmierć prof. Przybylskiego okrywa żałobą polską architekturę.

Należy zaznaczyć, że w podobny sposób po zasłabnięciu na ulicy, zmarł niedawno kolega ś. p. prof. Przybylskiego profesor architektury Jankowski.

Przeszło 10 tys. zł.

kosztował proces zabójców ś. p. min. Pierackiego

W dniu wczorajszym wydział VIII karny Sądu Okręgowego przystąpił do opracowania protokółu rozprawy w procesie o mord na osobie ś. p. min. Pierackiego. Protokół ten zajmie około 1000 stron pisma maszynowego. Szczegółowe motywy wyroku gotowe będą dopiero za 2 miesiące.

Jak się dowiadujemy na mocy decyzji władz sądowych, wszyscy skazani w tym procesie pozostać mają w więzieniach warszawskich. aż do czasu rozprawy apelacyjnej.

Spowodu przesłuchania wielkiej liczby świadków zamiejscowych, jak i licznych ekspertyz sądowych przeciwko Łebedowi i towarzyszom koszty sądowe wyniosły przeszło 10.000

Wczorajsze uchwały Rady Ministrów

Zaopatrzenie kawalerów Krzyża Niepodległości

nieposiadających środków egzystencji

Dnia 13 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Zyndram-Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na porządku obrad Rady Ministrów znalazły się ostatnie projekty dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, które zostaną wydane na podstawie wygasających w dn. 15 b. m. pełnomocnictw, udzielonych rządowi przez Izby ustawodawcze.

M. in. Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zaopatrzeniu szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość, odznaczonych krzyżem Niepodległości a nieposiadających środków egzystencji, o ile stracili niemniej niż 50 proc. zdolności zarobkowej, lub ukończyli 55-ty rok życia. Dekret przewiduje również zaopatrzenie pozbawionych źródeł utrzymania wdów i sierot po wyżej wymienionych, szczególnie zasłużonych bojownikach o niepodległość.

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych. Przez dekret ten powstaje zupełnie nowa, znacznie uproszczona konstrukcja wymiaru podatku przemysłowego oraz poboru opłat stemplowych.

Pozatem Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta R. P. o ochronię interesów państwa polskiego i jego obywateli w stosunkach międzynarodowych.

Dotychczasowe ustawodawstwo polskie nie wyczerpuje wszystkich możliwości, w których należaoby ze względu na konieczność ochrony interesów państwa polskiego i jego obywateli, stosować wobec państwa obcego zarządzenia ochronne. Ponieważ z natury rzeczy ani zakres, ani materja zarządzeń, które mogą stać się konieczne, nie da się zgóry przewidzieć i ponieważ warunkiem skuteczności działania zarządzeń tego rodzaju jest nieraz szybkość ich wprowadzenia w życie, przeto uchwalony dekret udziela odpowiednią delegację Radzie Ministrów, która wyłącznie jest powołana do określenia w drodze rozporządzenia materji i zakresu odwetu.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta R. P. o zmianie ustawy o wychowaniu zapobiegawczem nieletnich. Na mocy przepisów tego dekretu poznański i pomorski wojewódzki związek komunalny otrzymują z budżetu państwa zasiłek ryczałtowy na pokrycie kosztów, które mają ponieść.

Uchwalony wczoraj dekret o zaopatrzeniu odznaczonych Krzyżem Niepodległości przewiduje, że wysokość tego zaopatrzenia będzie podzielona na trzy klasy, zależnie od miejscowości, w której odznaczony mieszka. W klasie A zaopatrzenie wynosić będzie 90 zł., w klasie B — 70 zł., a w klasie C — 60 zł.

Wśród grupy zaciekłych komunistów

Zdziecinniała staruszka

i córka znanego przemysłowca

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym członkowie Centranego Komitetu Pol. Partji Komunistycznej z Marylą Franciszką Eigerówną, córką bogatego przemysłowca żydowskiego na czele. Z oskarżonych, znanych policji politycznej i wielokrotnie notowanych policji spowodu uprawiania od lat propagandy komunistycznej w Polsce.

Osk. Lewirtowski, jeszcze w 1919 r. był delegatem oddziału sztabu armji sowieckiej na Podlasie. Kiedy w 1920 r. wojska sowieckie zajęty chwilowo Bielsk, Lewirtowski stanął na czele „rewkomu" (Rew. Komitet). Na tem stanowisku wykazał on niesłychaną nienawiść do wszystkiego, co polskie. Został aresztowany w 1924 r. w czasie demonstracji na cmentarzu Bródnowskim nad grobem komunisty Białego. Skazano zaciekłego komunistę na kilkoletnie więzienie.

Pod odbyciu kary Lewirtowski nie zaprzestał działalności i niedługo potem znowu go zatrzymano w towarzystwie groźnego komunisty, który niedawno odbył karę 15 lat więzienia za komunizm, Alfreda Lampego. Lewirtowskiemu jednak udało się zbiec do oMskwy, gdzie pracował jako członek Kominternu.

Również główna oskarżona, Maryla Eigerówna, lat 38 pochodząca z zamożnego środowiska żydowskiego, od 1923 r. zajmuje się czynną propagandą komunistyczną. Już przed 12 laty kandydowała na pierwszem miejscu z listy komunistycznej w czasie wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi. Wówczas zatrzymono ją i skazano na półtora roku więzienia. Po odbyciu kary rozpoczęła agitację na G. Śląsku za co ponownie została skazana na półtora roku więzienia. Udało się Eigerównie wówczas uzyskać odroczenie wykonania kary po złożeniu wysokiej kaucji. Kaucja ta jednak okazała się niewystarczająca, bo Eigerówna zbiegła z Polski do Rosji Sowieckiej, gdzie przeszła specjalny kurs „Propagitu".

Po pewnym czasie żydówka wróciła ponownie do Polski i rozpoczęła nanowo akcję wywrotową. Aresztowano ją po raz trzeci, ale znowu udało jej się zbiec. Dopiero po czwartem skolei aresztowaniu w 1934 r. Eigerówna osiadła w więzieniu.

W przededniu aresztowania Eigerówny przysłał jej Komintern 50.000 zł. na cele akcji wywrotowej w Polsce. Poważną tą kwotę Eigerówna zdążyła przekazać Esterze Grinberg, sprawującej funkcję łącznika między najniższemi komórkami komunistycznemi.

Proces ze względu na olbrzymi materjał dowodowy potrwa kilka dni.

Oprócz Eigerówny i Lewirtowskiego, na ławie oskarżonych zasiadają: Stefan Werbłowski, Ruchla Eisenberg, Szajndla Lewin, Chana Wurchastman i Julja Idzikiewicz, zgrzybiała, zdziecinniała 67-letnia staruszka.

15 lat pracy U.W.O. i O.U.N.

To jedno pasmo skrytobójstw

Motywy wyroku w procesie bojowców ukraińskich

Fakt, że morderstwa ś. p. min. Pierackiego dopuściło się O. U. N., znajduje potwierdzenie w całokształcie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, a przedewszystkiem:

Kiedy 15 czerwca 193 r. zginął na posterunku ś. p. minister Bronisław Pieracki, już pierwsze wyniki śledztwa wyraźnie wskazywały, że morderstwo było wykonane na rozkaz O. U. N. i przez jej członków. Przedewszystkiem wskazuje na to znaleziona w płaszczu mordercy wstążeczka o kolorach ukraińskich, sprzedawane przez ukraińskie organizacje dobroczynne, jak i bomba, znaleziona na miejscu zbrodni, a porzucona przez mordercę, której pochodzenie ponad wszelką wątpliwość zostało stwierdzone. Jak wiadomo, była ona wykonana w laboratorjum osk. Karpyńca w Krakowie. Również w szeregu pismach samo O. U. N. przyznało się do zbrodni.

15 lat pracy U. W. O. i O. U. N. — to jedno pasmo skrytobójstw, zbrodni, morderstw, wzajemnego oskarżania się i t. p. W tem świetle działalność O. U. N. i jej cele okazują się jaknajbardziej chybione. Jasnem jest, że przywódcy O. U. N. Eugenjusz Konowalec i jego współpracownicy, ponoszą przedewszystkiem odpowiedzialność za mord.

Również archiwum Senyka, znajdujące się w rękach polskich, wskazuje na to, że zamach na min. Pierackiego był od dłuższego czasu przygotowywany i zdecydowany przez krajową egzekutywę O. U. N. Autentyczność tego archiwum nie ulega zdaniem sądu najmniejszej wątpliwości, bowiem została potwierdzona przez całkowicie wiarogodnych świadków. Dążenie do oderwania ziem południowo-wschodnich Polski — zamieszkałych przez ludność mieszaną polsko-ruską, ziem od wieków przynależnych do Polski, z ludnością wychowaną w kulturze i cywilizacji polskiej i zawsze ciążących do Polski — należy określić jako jedną z najcięższych zbrodni przewidzianych w kodeksie karnym, jako zbrodnię stanu.

Po tym ogólnym wstępie Sąd skolei przeszedł do omawiania winy poszczególnych oskarżonych, zajmując się w pierwszym rzędzie kwestją, czy należenie ich do O. U. N. zostało w toku przewodu sądowego całkowicie udowodnione. Na to pytanie Sąd w stosunku do wszystkich oskarżonych daje odpowiedź twierdzącą, opierając je bądź na zeznaniach szeregu świadków, bądź na ujawnieniu szeregu okoliczności z archiwum Senyka, bądź też wreszcie na przyznaniu niektórych oskarżonych. Nie ulega zdaniem sądu najmniejszej wątpliwości, że zarówno dwie oskarżone kobiety, jak Hnatkiwska i Zarycka należały do O. U. N. Zbyt wielkie role obydwie spełniały, by można było przypuścić, iż to wszystko, co dla O. U. N. zrobiły, robiły nieświadome tego co czynią i niepoinformowane, w jakim celu to robią. Dobro samej akcji O. U. N. wymagało, by zarówno Hnatskiwska jak i Zarycka zdawały sobie sprawę z tego, jak ważne funkcje zostały im powierzone.

Przechodząc skolei do omówienia okoliczności, które Sąd uznał za udowodnione w związku z techniką wykonania zamachu na min. Pierackiego, Sąd stwierdza, że wszystkie próby obrony, zmierzające do poddania w wątpliwość faktu, że mordercą ministra był Grzegorz Maciejko, spełzły na niczem. Już choćby fakt, że łuski i naboje rewolwerowe, które zostały znalezione na miejscu zbrodni, bądź też zostały wyjęte z ciała zamordowanego ministra i identyczność ich z łuskami i nabojami użytemi do zamordowania Baczyńskiego, najdobitniej świadczą, że do obu morderstw użyty był jeden i ten sam rewolwer syst. „Hiszpan". A rewolwer ten, jak ustalił przewód sądowy, wręczył osk. Pidhajny osk. Banderze, który skolei przekazał go „Gońcie", czyli Grzegorzowi Maciejce.

Osk. Bandera winien jest tego, że wydał rozkaz dokonania zamachu i że pomógł w jego wykonaniu przez wręczenie rewolweru bezpośredniemu mordercy. Łebed natomiast, który w Warszawie był zwierzchnikiem Maciejki, winny jest tego, że świadomie podżegał go do dokonania zabójstwa.

Osk. Karpynec przyznał w toku śledztwa, że wykonał bombę znalezioną na miejscu zbrodni. Bomba ta, jak ustaliło śledztwo, nie była jedyną wyprodukowaną przez Karpyńca. Ustalonem zostało, że w szeregu wypadkach użyte środki wybuchowe pochodziły z jego laboratorjum.

Ściśle współpracował z Karpyńcem osk. Klymyszyn. On to pomógł Karpyńcowi wykonać bombę, która miała być użyta do zamachu na min. Pierackiego. Karpynec i Klymyszyn stale przebywali razem. Klymyszyn więc musiał wiedzieć, poco i na jaki cel Karpynec produkował bombę.

Osk. Pidhajny, jak ustalono, stale był w kontakcie z Łebedem w czasie pobytu tego ostatniego w Warszawie. Doskonale więc musiał być poinformowany o celu pobytu w Warszawie. Również osk. Maluca, który nie był szeregowym członkiem O. U. N., wiedział o zamierzonem zabójstwie i świadomie w jego urzeczywistnieniu wziął udział.

Co do pozostałych oskarżonych: Czornija, Kaczmarskiego, Myhala, Zaryckiej i Raka — ponad wszelką wątpliwość udowodniono, że świadomie pomagali oni do dokonania zbrodni i pomogli zbrodniarzowi w ucieczce.

Prezesi „Spółdzielni Inwalidzkiej"

nie mieli brudnych rąk

W 1928 roku monopol tytoniowy udzielił organizacjom inwalidzkim koncesji na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych, rozprzedawanych później poszczególnym budkom inwalidzkim. Między in. koncesję otrzymała „Spółdzielnia Inwalidzka".

Do r. 1932 wszystko było w największym porządku, jednak w 1932 r. spowodu kompletnego wyczerpania funduszów spółdzielnia musiała ulec likwidacji. W toku likwidacji stwierdzono szereg nadużyć ze strony władz spółdzielni. Ustalono mianowicie, że b. prezesi spółdzielni p. Wacławek i Zieliński oraz szereg innych członków zarządu, mimo braku gotówki w kasie, wypłacili sobie po 3.000 zł. gratyfikacji. Następnie stwierdzono brak w kasie dowodów na 17.000 zł.

W związku z wynikami dochodzenia postawiono w stan oskarżenia b. dwóch prezesów Wacławka i Zielińskiego, oraz kilku członków zarządu i głównego kasjera b. „Spółdzielni Inwalidzkiej" Józefa Falkina, którego oskarżono o przywłaszczenie 17.000 zł. Jedynym dowodem przeciwko głównemu kasjerowi był list napisany przez niego do prezesa spółdzielni Wacławka, w którym zobowiązywał się do uregulowania kwoty 17.000 zł. w kilku ratach.

W Sądzie Okręgowym na kilkunastu oskarżonych, kilku zostało skazanych na drobne kary z zawieszeniem ich wykonania. Natomiast b. b. prezesi Wacławek i Zieliński i b. główny kasjer Falkin zostali skazani po 2 lata więzienia każdy.

W dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym ustalono, że jednakże spółdzielnia przynosiła zyski, tak więc wypłata po 3.000 zł. znalazła całkowite usprawiedliwienie w stanie interesów spółdzielni. Jednocześnie ustalono, że list Falkina został napisany pod presją b. prezesa Wacławka. W wyniku Sąd Apelacyjny Falkina, którego bronił adw. Ignacy Ettinger, uniewinnił, a b. prezesów Wacławka i Zielińskiego skazał na grzywnę 100 zł. każdego i 6 tygodni aresztu każdego za przekroczenia przepisów dotyczących spółdzielni.

Kara została darowana na zasadzie amnestji.

Na froncie północnym

Inicjatywa w rękach Włochów

Przed ofenzywą gen. Graziani

Na froncie północnym, według urzędowych wiadomości włoskich nie było dziś nic godnego zanotowania oprócz czynności patroli wojskowych. Według wiadomości ze źródeł angielskich, na odcinku Makalle inicjatywa pozostaje w rękach wojsk włoskich. Na południe od Makalle, według tychże wiadomości wywiadowczy oddział włoski rozbił grupę Abisyńczyków eskortującą żywność dla wojska.

Z Addis Abbeby donoszą, że dn. 11 b. m. samoloty włoskie bombardowały Dabat w odległości 120 klm. na północ od jeziora Tana, ofjar w ludziach nie było.

O froncie południowym źródła angielskie donoszą z Mogadiscio, że ofenzywa gen. Grazianiego rozpocznie się lada dzień. Jaki będzie kierunek tej ofenzywy trudno przewidzieć. Najprostszą i najłatwiejszą jest droga do Dzidziggi i Harraru wzdłuż rzek Fafan i Gerer przez Dagabur. Jak się zdaje, linja włoska idzie obecnie od Wala Deh na lewem skrzydle do punktu w odległości kilku kilometrów od Damot na skrzydle prawem, przechodząc Gabra Badu Dahan, Gabredarre, na północ od Gerlogubi Ual - Ual.

ŚMIERĆ LOTNIKÓW WŁOSKICH

RZYM, 13. 1. (PAT). Trzej lotnicy włoscy, należący do eskadry „Disperata" por. Lanza, ppor. Ostini i sierż. Barino spadli wraz z samolotem bombardującym podczas ćwiczeń w pobliżu Massaua i ponieśli śmierć. Ppor. baron Alberto Ostini był urzędnikiem ministerstwa prasy i propagandy oraz jednym z najbliższych współpracowników min. Ciano, z którym udał się na front afrykański, jako ochotnik.

Kipling

poważnie zaniemógł

LONDYN, 13. 1. (PAT). Znakomity pisarz angielski Rudyard Kipling, liczący 70 lat, zaniemógł nagle dzisiaj w nocy. Chorego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie dokonano brzusznej operacji. Przyczyną choroby Kiplinga jest niedomaganie natury gastrycznej.

7 żydów odpowiada

za oszukiwanie wojskowości

Sąd Okręgowy rozpoczął w dniu wczorajszym rozpatrywanie sprawy siedmiu żydów oskarżonych, o nadużycia poborowe. Głównym macherem zwalniającym poborowych od służby wojskowej, był Hersz Walc. Wszedł on w porozumienie z urzędnikiem wydziału wojskowego magistratu m. st. Warszawy Ryszardem Leskierem i do spółki „załatwiali" najrozmaitsze sprawy, związane bądź ze zwolnieniem z wojska, bądź też z odroczeniem służby wojskowej.

Po przeniesieniu Leskiera do innego wydziału usiłował on wciągnąć w aferę swego zastępcę w wydziale wojskowym p. Granoszewskiego, ten jednak zameldował o wszystkiem swojemu przełożonemu, który polecił mu w dalszym ciągu kontynuować rozmowy z Leskierem, jednak pod ścisłą obserwacją wywiadowców Urzędu Śledczego.

Pewnego dnia zatrzymano Leskiera, u którego znaleziono książeczkę wojskową niejakiego Szmula Aroniaka. Przy sprawdzaniu personalij Aroniaka ustalono, że jego metryka spisana była w 40 lat po urodzeniu, już po rozpoczęciu dochodzenia.

W dniu wczorajszym wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych pod zarzutem przekustwa i machinacyj związanych z uchylaniem się od służby wojskowej. Jak wiadomo, ostatnia kategorja przestępstw jest wyłączona z ustawy o amnestji.

Ze względu na skomplikowany charakter procesu, jak również dużą ilość świadków proces potrwa dwa dni.

Oskarżonych bronią adw. Paschalski, Goldstein, Lenkin, Kulesza i in. Oskarża prok. Marcinkowski.

Inauguracja roku w Papieskiej Akademji Nauk

Słowa Papieża o pokoju

MIASTO WATYKAŃSKIE, 13. 1. (KAP). Wczoraj w obecności Ojca św. odbyła się inauguracja roku akademickiego w Papieskiej Akademji Nauk. Po przemówieniu wstępnem prezesa Akademji, o. Gemelli, zabrał głos Papież dla wyrażenia radości z okazji znalezienia się w otoczeniu swej Papieskiej Akademji Nauk. Kończąc swe przemówienie, Papież powiedział:

„Po chwilach tak pogodnych, spędzonych w tem pogodnem otoczeniu, myśl Nasza zwraca się ku ciężkim czarnym i groźnym chmurom, podnoszącym się ze wszystkich stron horyzontu, zarówno horyzontu narodowego, jak i międzynarodowego w najbardziej szerokiem tego słowa znaczeniu. Pozwólcie sobie powiedzieć, że choć wszystkie te niebezpieczeństwa ze wszystkich stron zgęszczają się do koła Nas, zachowujemy jednak w duchu taki doskonały spokój, że nie docierają doń ani te niepokoje ani te wzburzenia. Żywimy nadzieję nieco optymistyczną, lecz nie ślepą i nie nieuzasadnioną, gdyż z którejś strony tego groźnego nieba może wystrzelić światło tęczy pokoju, tego pokoju, który tak dobrze określa Słowo Boże, tej obfitości pokoju w sprawiedliwości i prawdzie, dla którego wszyscyśmy winni żyć i pracować".

ATENY, 13. 1. (PAT). Brytyjska eskadra kontrtorpedowców, która zarzuciła kotwice w porcie Pireus, przeprowadziła w dniu dzisiejszym ćwiczenia w zatoce Saros.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 14 stycznia

Dewizy: Belgja 89.50; Holandja 360.55; Londyn 26.24; Nowy Jork (kabel) 5,28 i siedem ósmych; Oslo 131.80; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 172.60; Sztokholm 135.37; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28; rubel złoty 4.79½; dolar złoty 9.01½; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 130.50; funty ang. 26.22.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.70; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 65.75 (odcinki po 500 dol.) 66.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 111.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.10; 5 pr. konwersyjna 64.75; 6 proc. poż. dolarowa 80.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w procentach); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 90.50; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwarantowane 89.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 47.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 59.00; 4,5 proc. L. Z. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.25; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 40.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.25; 6 proc. oblig. m. Warsz. 6 em. 62.00, 8 i 9 em. 59.75.

Akcje: Bank Polski 97.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00; Lilpop 8.00; Norblin 35.25; Starachowice 33.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza, akcje Banku Polskiego słabsze, mocniejsze przemysłowe.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 94.50; 7 proc. poż. Śląska 72¼; 3 proc. renta ziemska (po zł. 1.000) 63.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25 — 12.50, II-gi st. bez obrotu, owies I-szy stand. 13.75—14, owies I-A st. 14—14.25, owies II-gi stand. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25—16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 20 — 21, Victoria 31 — 33, wyka 19.50—20,50, peluszka 21.50—22.50, seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50, łubin niebieski 8.25—8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepik letni 42—43, rzepak letni 41.50 — 42.50, siemie lniane 32.50 — 33.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90 — 100, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 80—90, mak niebieski 67—69, mąka pszenna gat. I-A 30—32, gat. I-B 28—30, gat. I-C 26—28, gat. I-D 24 — 26, gat. I-E 23 — 24, gat. II-B 22 — 24, gat. II-D 21—22, gat. II-F 20 — 21, gat. II-G 19 — 20, mąka żytnia „wyciągowa" 21 — 21.50, gat. I-szy do 45 proc. 21 — 21.50, gat. I-szy do 55 proc. 20.50 — 21,00 gat. 16—16.50, razowa 16.00 — 16.25, otręby pszenne grube 11—12, średnie 10—10.50, miałkie 10—10.50, żytnie 8.75—9.25, kuchy lniane 15.50—16, rzepakowe 13.50—14, śruta sojowa 22.50—23.

Wzrost nastrojów antyżydowskich
notuie prasa żydowska w Polsce

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów żydowskiego kupiectwa detalicznego z całego kraju. Delegaci, omawiając sprawy zawodowe, wskazywali na duży wzrost antysemityzmu w całym kraju.

„NIE DAJĄ NAM ŻYĆ“

Najbardziej znamienne przemówienie dla nastrojów antyżydowskich w kraju wygłosił delegat z Kalisza p. Warman. Według relacji żydowskiego „Naszego Przeglądu“, powiedział on, co następuje:

„Nie dają nam żyć“ — oświadcza mówca. W jednym tygodniu straciliśmy 2000 złotych na koszta podróży do miasteczek okolicznych, do których poprostu nie wpuszczono handlarzy, przybyłych z towarami... W niektórych miejscowościach komendanci posterunków policyjnych radzą nie przyjeżdżać na jarmarki, gdyż nie mogą gwarantować bezpieczeństwa handlującym“.

O wzroście nastrojów antyżydowskich mówili delegaci Łodzi, Dobrzynia, Sochaczewa i Wilna.

NIE WOLNO HANDLOWAĆ Z ŻYDAMI.

Żydowski „Nasz Przegląd“ podaje:

„Od czasu pamiętnych smutnych wypadków w pow. opoczyńskim miasteczko Przytyk, w którem mieszka kilkaset rodzin żydowskich jest terenem nieustannych wybryków.

Jednym ze zbrodniczych wyczynów było podpalenie domu żydowskiego.

Obecnie żydożercy prowadzą systematyczną akcję bojkotową, mającą na celu formalne wygłodzenie ludności żydowskiej.

Ludność ta, trudniąca się handlem i drobnem rzemiosłem, utrzymuje się głównie z targu, który odbywa się co poniedziałek.

Na ten targ też skierowali przedewszystkiem uwagę organizatorzy hecy bojkotowej. Nie poprzestają już na agitacji, lecz uprawiają wyraźny teror! Wieśniakom, przybywającym na targ, oświadcza się, że nie wolno im nic kupić od żyda, ani nawet nic sprzedać żydowi. „Opornym“ nietylko zawiesza się na plecach tabliczkę z obelżywym napisem, ale rzuca się pod ich adresem — pogróżki, zapowiadając — podpalenie zagrody lub strucie inwentarza.

Zbrodnicza heca doprowadziła do tego, że ludności żydowskiej grozi wprost — śmierć głodowa. Wymowną ilustracją położenia jest fakt, że miejscowy młyn — największy w całej okolicy — należący do żyda, jest nieczynny spowodu braku zboża“.

W MAŁOPOLSCE.

Również o wzroście antysemityzmu na terenie Małopolski donosi żydowski „Nowy Dziennik“, wydawany w Krakowie:

„W tych dniach odbywały się w Targanicy wiece narodowców z udziałem delegata z Łodzi, licznie frekwentowane przez ludność wiejską Porąbki, Czańca, Wielkiej Puszczy, Brzezinki i Żywca. Ludność ta zebrała się w niespotykanych dotychczas ilościach i w stanie mocno podnieconym we wtorek, dn. 7 b. m. na targu w Andrychowie, zaopatrzona w laski, kije i t. d. na t. zw. „tani targ“.

Koło straganów nawoływano do niekupowania w sklepach żydowskich, w związku z czem policja aresztowała około 50 osób, a ponieważ natrafiła na opór, użyła pałek i w oka mgnieniu przywróciła ład i porządek.

Aresztowanych zasądził natychmiast delegat starostwa wadowickiego na kary aresztu od 1 do 6 miesięcy, a dla odcierpienia kary odwiezieni zostali wprost autem ciężarowem do więzienia w Wadowicach.

W Białej, niejaki Górny, zamierzał zainscenizować we środę, dn. 8 b. m. ruchy antyżydowskie i obrabowanie sklepów żydowskich. W istocie zebrała się garstka ciemnych elementów, co wywołało wśród kupiectwa żydowskiego panikę. Policja która natychmiast przybyła, zaaresztowała Górnego, który udawał pijanego. Urzędowo stwierdzono jednak, że Górny był w stanie zupełnie trzeźwym, a dopiero gdy policja unicestwiła jego zbrodnicze zamiary, udawał pijanego, by wykręcić się od kary. Górny został w międzyczasie wypuszczony na wolność.

W Kozach pow. Biała, napadła prawdopodobnie dobrze zorganizowana banda na sklepy żydowskie Sachsa i Gronnera, wybiła tam szyby i zraniła żonę ostatniego“.

Przegląd prasy
Dyskusja nad artykułem „Gazety Polskiej“

Jak było do przewidzenia, niedzielny artykuł „Gazety Polskiej“ wywołał dyskusję, która stopniowo zatacza coraz szersze kręgi.

W „Robotniku“ b. pos. Niedziałkowski stwierdza, że „oddawna już nie było w prasie „sanacyjnej“ równie wyraźnego oświadczenia i że artykuł godził prawdopodobnie, wedle intencyj autora, w konserwatystów i lewicę sanacyjną oraz w „Kurjer Poranny“.

Konstatuje również, że atakując dwa jedyne odłamy obozu rządowego mające pewien kontakt ze społeczeństwem „Gazeta Polska“ pozostawia obecnemu systemowi oparcie tylko w biurokracji. O ile zaś chodzi o przedmiot walki politycznej w chwili obecnej, to:

„Problem „powrotu do Polski przedmajowej“ wogóle nie istnieje; historja nie zna takich powrotów; istnieje natomiast problem zupełnie inny — problem przebudowy ustrojowej Polski; a — obok niego — istnieje zagadnienie wolności politycznej i osobistej, do której ludzie znowu zatesknili z siłą żywiołową“.

„Dziennik Bydgoski“ konstatuje, że:

„Wyraźniej chyba walki wypowiedzieć nie można. I to komu? Najwyższemu czynnikowi w państwie, który według nowej konstytucji ponosi całkowitą odpowiedzialność, bo na nim według art. 2 „spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historji za losy państwa“.

Zapowiedziana tak jaskrawo rozgrywka nie może się toczyć wyłącznie między grupą obecnie rządzącą a tą, która — częściowo — od steru odsunięta została. Zaangażowany w niej jest cały kraj. Po jednej stronie „legjon zasłużonych“, z których niejeden psim swędem doszedł do stanowisk i wielokrotnych pensyj — a z drugiej legjon zadłużonych i wszystkich ludzi uczciwych...

Nie chcemy powrotu do stosunków przedmajowych, ale niech nas też Bóg broni przed zmartwychwstaniem praktyk pomajowych“.

„Nasz Przegląd“ zarzuca lewicy sanacyjnej „grzech pierworodny“, polegający na popieraniu reakcji, oraz błędną taktykę:

„Gdyby lewica sanacyjna miała więcej odwagi i stałości charakteru, poparłaby lewicę ogólną, i wraz z nią stałaby się stronnictwem rządzącem. Stało się inaczej. Wpływ uzyskała prawica i to niekoniecznie peowiaków, zapanowała w Sanacji „Czwarta brygada“, i teraz mamy stan rzeczy, przy którym lewica, gdyby była szczera, powinnaby przyznać, że jest właściwie opozycją we własnem obozie. Niestety nie ma ona nawet odwagi do odgrywania roli energicznej opozycji“.

To też jeżeli lewica sanacyjna „nie zawróci ze złej drogi, to ostatecznie sprowadzi swą rolę do zera“.

„Kurjer Poranny“ zajmując się onegdajszą dyskusją w komisji sejmowej nad rolą informacyjną prasy i jej trudnościami w warunkach obecnych, krytykuje ostro nasze stosunki:

„Zamykanie się oficjalnych źródeł informacyj o sprawach państwa i pracy rządu w wieżach milczenia jest zasadniczym błędem psychologicznym z punktu widzenia taktyki politycznej... Jak w każdej tak i w tej dziedzinie życia, by czemś kierować trzeba być aktywnym. By uniknąć narastania fałszów, nie trzeba ukrywać prawdy. By przekonywać, trzeba dyskutować.

Tymczasem w naszej praktyce doszło do tego, że ukrywanie przed prasą a zatem przed społeczeństwem, autentycznych informacyj o najważniejszych sprawach państwa, stało się stopniowo istotnem zadaniem oficjalnych placówek informacyjnych, obciążających budżet publiczny w imię koniecznego kontaktu pomiędzy rządem a społeczeństwem. Szefowie tych placówek więcej energji zużywali na ściganie informacyj nieścisłych, niż udzielanie prasie autentycznych...

Jakże znikoma ilość ludzi i instytucyj w Polsce rozumie pożytek krytyki, wymiany poglądów. Wystarczy, by się komuś wydawało, że może sobie na to pozwolić, natychmiast przestaje ją tolerować. Nawet w dziedzinie zjawisk i instytucyj kulturalnych prowadzona jest zajadła walka z krytyką—dopuszcza się tylko i faworyzuje pochlebstwo“.

Artykuł wyraża nadzieję, że sprawą tą zajmie się jeszcze obszerniej plenum Sejmu.

Skazanie trzech z pośród oskarżonych
w procesie wileńskim
(Od własnego korespondenta „ABC“)

Wilno, 13.I.1936.

OGŁOSZENIE WYROKU.

Dziś około godz. 2-ej popołudniu zapadł wyrok w toczącym się od kilku dni procesie młodych komunistów z Uniwersytetu Wileńskiego.

Sąd skazał spośród jedenastu oskarżonych tylko trzech, a mianowicie: Jana - Kiejstuta Drutę na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw stanu na lat 8, oraz Borucha Liwszyca i Aleksandra Smala na 3 lata z pozbawieniem praw na 5 lat. Na mocy amnestji wymierzona kara została zmniejszona do połowy.

Pozostali oskarżeni w liczbie 8 zostali uniewinnieni.

Wobec skazanych Sąd Okręgowy zamienił dotychczasowy środek zapobiegawczy — dozór policyjny — na aresz i trzej skazani aresztowani zostali i odstawieni do więzienia na Łukiszkach.

Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, a publiczność w oczekiwaniu wyroku tłumnie gromadziła się w przedsionku sądowym, gdyż sala rozpraw nie zdołała pomieścić wszystkich, pragnących dowiedzieć się wyniku narad kompletu sądzącego.

A narady te trwały długo, bo dziś od rana, gdyż przewód sądowy zakończył się w nocy z niedzieli na poniedziałek.

JAK TO SIĘ STAŁO?

Jak to się stało, że spośród 11 oskarżonych, powiązanych ze sobą, jak utrzymywał akt oskarżenia, ścisłą więzią organizacyjną, skazano tylko trzech?

Z całą pewnością na to pytanie odpowiedzieć trudno, gdyż Sąd nie ogłosił motywów wyroku, oświadczając jedynie, że co do uniewinnionych zabrakło dowodów winy.

Nam się wydaje, że w danym wypadku odniosła zwycięstwo teza, wysunięta przez obrońcę Szczekały, adw. Wirszyłłę, że w procesach tego rodzaju nie może być mowy o udowodnieniu winy, skoro niema w sprawie dowodów rzeczowych, bezpośrednio obciążających oskarżonych. Istotnie tylko u skazanych rewizje, dokonane przez organa bezpieczeństwa, dały wynik pozytywny, gdy u pozostałych nie znaleziono żadnych dowodów, stwierdzających ich przynależność do kompartji.

Jak pozatem wyglądały argumenty obrony, które w stosunku do większości oskarżonych musiały jednakże trafić do przekonania Sądu?

Podamy z nich najważniejsze, mające znaczenie nietylko dla danego procesu.

Przedewszystkiem sprawa wiadomości konfidencjonalnych o owych „kontaktach“, „rozszyfrowaniach“, „jawkach“ i t. p.

Najostrzej z niemi rozprawili się adwokaci Wirszyłło i Szyszkowski.

Zarzuty skierowane przeciwko metodom gromadzenia dowodów wysunął mec. Szyszkowski.

Zdaniem jego, jak działalność kompartji ma pewien szablon, tak samo sposób tropienia tej organizacji przez władze bezpieczeństwa jest szablonowy, a ponieważ w danym wypadku nie ma się do czynienia z „zawodowymi“ komunistami, lecz z młodzieżą, więc nie umiano wogóle do sprawy podejść.

„SZKIEŁKO MĘDRCA“ I SERCE WYCHOWAWCY.

A podejście musiało być, jak to dowodził mec. Jasiński, nie z „mędrca szkiełkiem“, lecz z sercem dobrego wychowawcy, przyjaciela młodych, którzy, jak wiadomo, są „rozumni szałem“.

Otóż o tym „szale młodości“ mówiło się na procesie bardzo wiele. Obawiam się, że nawet zbyt wiele, gdyż niekiedy poczynania oskarżonych, nieraz ludzi z dyplomami uniwersyteckiemi, żonatych, nie sposób było tłumaczyć tylko „szałem młodości“. Może „szaloną“ była młodsza Dziewicka, Sztachelski, nawet Smal, czy Urbanowicz, ale o szaleństwie Jędrychowskiego, czy Okolowicza, mówić trudno. Nie wszystkie ich poczynania można wytłumaczyć „szaleństwem“. To też zbyt daleko poszła niekiedy obrona w gloryfikowaniu tych młodych ludzi.

W szczególności nie ustrzegł się przesady adw. Kulikowski, przedstawiając ich jako kwiat młodzieży ideowej Uniwersytetu Batorego, jako pionierów życia ideowego, jako reprezentantów wreszcie większego odłamu ideowej młodzieży akademickiej.

„BŁĘDY MŁODOŚCI“

„Omawiając osobno niektóre momenty procesu, jeszcze będziemy mieli sposobność udowodnić, że na szczęście większość młodzieży poszła za kim innym, że oskarżeni należeli do organizacyj, które zepchnęły młodzież z walki ideowej na tory walk na laski i pięście (słynny napad na „Ognisko“ podczas odczytu prof. Strońskiego w r. 1930). Słowem, z temi „wzniosłemi“ hasłami bywało rozmaicie.

Może jedynie adw. Wierszyłło ujął sprawę błędów młodości w sposób należyty, powołując się na starszych kolegów oskarżonych. Nieraz ci koledzy w murach uniwersyteckich tworzyli „niezależne“ organizacje narodowe, czy socjalistyczne, by z wiekiem zmienić nastroje i przekonania. Dziś wielu tych „niezależnych“ zajmuje wysokie stanowiska państwowe, a jeden, jak wiadomo, jest współtwórcą konstytucji pomajowej.

MEC. SUKIENNICKA

Na czoło obrońców wysunęła się niewątpliwie p. Sukiennicka. Jej przemówienie było prawdziwym majsterzykiem, jak pod względem formy, tak i treści wywodów prawniczych. Pozatem adw. Sukiennicka, wychodząc z szeregów młodzieży socjalistycznej, mogła bronić wszystkich oskarżonych ze szczerem sercem. Toteż jej patos ani przez chwilę nie dźwięczał sztucznie, czego nie da się powiedzieć o wszystkich pozostałych obrońcach tego procesu.

Jej ataki na młodzież wszechpolską nie brzmiały fałszywie, a co najważniejsze, nie potrzebowała ona powoływać się na żadne autorytety pomajowe i atakując system „wychowania państwowego“ (choć termin ten nie padł z jej ust), mogła śmiało rzucić w twarz sanacji przypomnienie, że przecież cały tak zwany obóz demokratyczny (dzisiejsi sanatorzy) dążył do federacji, a nie wcielenia Wilna do Polski, więc jakże dziś można potępiać młodzież, która też nazywa te ziemie Białorusią Zachodnią.

DUSZNA ATMOSFERA

Ważkim też był argument adw. Szyszkowskiego, który mówiąc o atmosferze, w jakiej przebywa dziś młodzież polska powiedział, iż jest to atmosfera zaduchu politycznego, z którego młodzież szuka wyjścia. — Nie chciałbym — oświadczył mec. Szyszkowski — być dzisiaj studentem w Polsce. Studjowałem na uniwersytecie zaborczym, ale wówczas żyliśmy w lepszych warunkach, niż żyje polska młodzież dziś.

A dodać musimy, że mec. Szyszkowski nie należy do opozycji.

Z tej samej dziedziny używał także argumentów mec. Krzyżanowski, powołując się na książkę obecnego ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, traktującą o warunkach, jakie wytworzyła na wyższych uczelniach polskich jędrzejowiczowska ustawa o szkołach akademickich.

Nie sposób także pominąć milczeniem tak ważki argument, jak przynależność niektórych oskarżonych do organizacyj sanacyjnych, w których przecież po dziś dzień są głoszone nie inne hasła, niż wyznawane przez Jędrychowskiego, siostry Dziewickie, czy Sztachelskiego. Trudno karać Jędrychowskiego za artykuły, które, gdy drukowano je w piśmie subsydjowanem przez rząd, spotykały się z uznaniem „miarodajnych czynników“.

BUDOWNICTWO SOWIECKE

Ciekawy argument wysunął wreszcie mec. Engiel. Twierdził on, że nasze pokolenie patrzy na Sowiety oczyma tych, co przeszli przez katownię wojującego bolszewizmu. Pokolenie młode nie pamięta już okresu wojny domowej w Rosji i szaleństw czerezwyczajek. Przygląda się ono z ciekawością „budownictwu“ sowieckiemu tak zresztą jak to czyni dziś cała Europa, której najlepsi pisarze poświęcają wysiłkom gospodarczym Sowietów całe tomy.

Tak w pobieżnym przeglądzie wyglądały argumenty obrony. Nie sposób ogromnej większości z nich nie przyznać racji i mojem zdaniem miała słuszność adw. Sukiennicka, prosząc sąd, by potraktował oskarżonych tak, jak to uczyniły władze uniwersyteckie i koledzy z zarządu Bratniej Pomocy po odnalezieniu ulotek w biurku Marji Dziewickiej.

Czy jednak wyrok uniewinniający większość oskarżonych stwierdził ich całkowitą niewinność?

Co do przynależności do Komunistycznej Partji Białorusi Zachodniej — tak!

Ale co do sympatyj i działalności komunistycznej — nie!

O tem pomówimy jeszcze osobno.

Wilnianin.

Ministrowie holenderscy na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj w południe przebywających w Warszawie ministrów holenderskich Gelissena i Deckersa w obecności posła holenderskiego w Warszawie Carstena oraz posła polskiego w Hadze, Babińskiego.

Zahamowanie „radosnej twórczości“
przedsiębiorstw państwowych

Jak się dowiadujemy, wydane zostało zarządzenie ograniczające swobodę inwestycyjną przedsiębiorstw państwowych.

Wszelkie plany inwestycyjne przedsiębiorstw państwowych mają być zastosowane do obecnej sytuacji finansowo - gospodarczej i nie mogą być dokonywane bez zgody komitetu ekonomicznego ministrów. Dotychczas przedsiębiorstwa państwowe posiadały w tej mierze wolną rękę, a zgoda komitetu ekonomicznego ministrów na dokonywanie inwestycyj nie była potrzebna.

Zarządzenie wydane zostało niezależnie od planowanych na szerszą skalę projektów ograniczenia gospodarki etatystycznej.

Duplikaty świadectw szkolnych
kosztują po 5 lub 10 zł.

Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło nowe taksy za wydanie duplikatu świadectw szkolnych w państwowych szkołach średnich ogólno - kształcących. Taksy te ustalone zostały na 5 i 10 zł, zależnie od rodzaju świadectwa. Ponadto za wydanie duplikatu świadectwa zainteresowani uiszczać mają prócz taks opłatę stemplową znaczkami w wysokości przewidzianej w przepisach o opłatach stemplowych.

Obniżenie cen biletów
1.000 i 2.500 kilometrowych

Z dniem 18 b. m. będą obniżone ceny biletów narciarskich na przejazd 1000 i 2500 km., dzięki czemu wycieczki do ośrodków narciarskich w Polsce staną się dostępniejsze dla najszerszych mas.

Cena biletu 1000 km. w III kl., która wynosiła dotąd 30 zł. 50 gr., obniżona będzie od 18 b. m. do 26 zł. 50 gr., a cena biletu 2500 km. będzie zredukowana z 60 zł. 50 do 52 zł. 50 gr., łącznie z opłatą za książeczkę biletową i nalepkę Ligi Popierania Turystyki, bez której bilet nie jest ważny..

Odpowiednio do tego ulegną zniżce ceny biletów narciarskich w II kl. i w pociągach pośpiesznych.

Do korzystania z biletów 1000 i 2500 km. po zniżonej cenie uprawnieni są narciarze zrzeszeni w Polskim Zw. Narciarskim, posiadający legitymacje ważne na bieżący sezon.

Nowy senator

W kołach politycznych mówią, iż mający w najbliższym czasie ustąpić ze swego stanowiska szef Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta, p. Świeżawski, mianowany będzie senatorem. Mandat senatora z nominacji wakuje od chwili rezygnacji wojewody Świtalskiego.

Następny artykuł z cyklu „ROLA KOBIETY W POLSCE JUTRA“ ukaże się w numerze jutrzejszym.

Kryzys lwowskiej „Wesołej Fali“
zaniepokoił rajosłuchaczy

Najpopularniejszym bezsprzecznie punktem naszych programów radjowych są coniedzielne wieczory humoru, nadawane ze Lwowa pod nazwą Wesołej Fali. Doskonałem zgraniem całego zespołu i prawdziwem (o co u nas tak trudno) poczuciem humoru potrafiła zarówno Wesoła Fala, jak i jej główne „asy“ (pp. Budzyński jako reżyser, Wajda i Vogelfänger jako Szczepko i Tońko oraz Korabiowski jako Stroń, że nie wspomnimy o szeregu innych), zdobyć sobie takie wzięcie u najszerszych rzesz, jakie rzadko kiedy bywa udziałem teatru — a i to nigdy w tak szerokiej skali, jeśli chodzi o liczbę słuchaczy.

Toteż wielkie zaniepokojenie wśród radjosłuchaczy wywołał w niedzielę fakt, że Wesoła Fala nie została nadana — zastąpiono ją scenkami z Cyrulika Warszawskiego. Na ten temat zaczęły krążyć alarmujące pogłoski, że wogóle audycje Wesołej Fali mają ulec likwidacji, co oczywiście wywołało szerokie poruszenie.

Jak się dowiadujemy, przyczyną są nieporozumienia, jakie wynikły między zespołem lwowskim a warszawską centralą Polskiego Radja na tle jednej z audycyj (sprzed dwóch miesięcy), kiedy zakwestjonowano niektóre jej dowcipy. Z tego powodu wprowadzono cenzurowanie tekstów przez Warszawę, nadto zaś długoletni zasłużony i bardzo lubiany kierownik rozgłośni lwowskiej p. Petri został przeniesiony do Wilna. W odpowiedzi na to zespół lwowski wysunął pewne żądania, dla których rozpatrzenia wyjechał onegdaj do Lwowa dyrektor programowy Polskiego Radja p. Górecki.

O wyniku interwencji dyr. Góreckiego zapowiedziało Polskie Radjo wydanie komunikatu. Należy się spodziewać, że zatarg lwowski zostanie załatwiony w jakiś rozsądny sposób, likwidacja bowiem lwowskiej Wesołej Fali byłaby dla radjofonji polskiej niepowetowaną stratą.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
15	wschod	zachod
	7—40	15—51
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	23—46	9—39
ŚRODA	Dł. dnia	Przybyło
	8—11	0—29

Dziś: Św. Pawła.
Jutro: Św. Marcelego.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Baron cygański", w czwartek „Rose Marie". W piątek występ gościnny Walerji Barsowej w „Cyruliku". W sobotę „Faust" z nocą Walpurgi.

TEATR NARODOWY: Dziś w reżyserji L. Solskiego „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś po raz 80-ty o g. 8 wiecz. „Stare wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś po raz 30-ty komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a z Ćwiklińską i Maszyńskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Codziennie o 5-tej" ze Smosarską, Gellówną, Różańską, Grabowskim, Orwidem, Wesołowskim, Hnydzińskim, Karczewskim, Zejdowskim, Magierówną i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 104-ty w wykonaniu Buczyńskiej, Gorczyńskiej, Lindorfówny, Kurnakowicza i Węgierki.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Zwyciężyłem kryzys" przy ul. Narbutta 14, w piątek to samo o g. 4 i 7 wiecz. przy ul. Strzeleckiej 11.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro „Trójka hultajska", z Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka" o godz. 8.15. Wkrótce premjera sztuki Wł. Fodora p. t. „Matura" z J. Andrzejewską w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś i codziennie „Trafika pani generałowej" Bus - Feketiego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18). 7.15 i 9.45. Dziś i jutro „WIDOWISKO Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem Fertnera.

TEATR HOLLYWOOD: „Burza nad Andami". Na scenie rewja.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 8.15 w.

Wypadki i kradzieże

Krwawy zatarg rodzinny. Przy ul. Ciechanowskiej 6 (miasteczko Powązki) zamieszkuje rodzina Michajłowów. 65-letnia Pelagja M. jest właścicielką 6 domów i gruntów, których nie podzieliła jeszcze między dziećmi. Na tem tle wynikają w rodzinie częste zatargi. Wczoraj 35-l. Józef Michajłow, syn, domagał się od matki pieniędzy na swoje potrzeby. Nie otrzymawszy gotówki, porwał krzesło i uderzył matkę w głowę. Młodszy syn 30-l. Jan, stając w obronie matki, uderzył brata nożem, zadając ranę kulą klatki piersiowej do płuca.

Pechowy zakład fryzjerski. Przy ul. Konopackiej 1, istniał zakład fryzjerski, należący dod Franciszka Bekieszyńskiego, który przed kilku laty powiesił się w mieszkaniu swem, (Florjańska 8). Po śmierci męża, u wdowy Zofji B. zamieszkał — w charakterze przyjaciela, pracownik Bekieszyńskiego, 24-l. Ryszard Wygonowski, który przejął wspomniany zakład i prowadził wspólnie z wdową. W ubiegły piątek Wygonowski zabrał jak zwykle klucze, udał się do zakładu i od tej pory nie pokazał się więcej. W zeszłą niedzielę Bekieszyńska udała się wraz z kuzynem do zakładu przy ul. Konopackiej. Tam na krześle zastano Wygonowskiego, który otruł się gazem świetlnym przez odkręcenie kurka u maszynki gazowej.

Pożar. Przy ul. Bielańskiej 23, w magazynie bławatnym p. f. „K. P. R.", należącym do Pawła Ryfenholca i S-ki, wskutek krótkiego zwarcia przewodników elektrycznych, wynikłego spowodu wadliwej naprawy reklamy neonowej w sąsiednim magazynie p. f. „Dywany Żywieckie", zapaliły się przewodniki i tapeta pod sufitem. Ryfenholc poczuwszy dym, zorganizował z dwoma wspólnikami, akcję ratunkową, wykręcając korki, a następnie zalewając płomienie wodą.

Ogłoszenia drobne

Dzielnica im. marsz. Piłsudskiego

Wyniki konkursu ogłoszonego przez miasto

Konkurs na rozplanowanie południowej dzielnicy Warszawy, t. j. pola Mokotowskiego, folwarku Rakowiec wraz z przyległemi terenami, oraz placu Na Rozdrożu, został definitywnie rozstrzygnięty.

Wśród 44-ch nadesłanych prac, żadna nie rozwiązuje zagadnienia w sposób całkiem zadawalający i z tego względu sąd konkursowy zdecydował rozdzielić wśród zwycięzców konkursu siedem nagród równorzędnych po 3.214 zł. każda, zamiast trzech nagród przewidywanych początkowo w wysokości I — 10.000 zł., II — 7.500 zł., III — 5.000 zł.

DWE ODRĘBNE CAŁOŚCI

Sprawa rozbudowy południowej dzielnicy miasta, interesuje oddawna urbanistów i architektów; w rozmowach, dyskusjach, jakie toczyły się od szeregu miesięcy na ten temat, wyłaniały się już ogólne koncepcje, rozwiązania projektu przebudowy od placu Na Rozdrożu ku polu Mokotowskiemu. Tak. np. przewidywano już zgóry osiową łączność placu Na Rozdrożu z przyszłem Polem Chwały, postawienie głównych akcentów architektonicznych w postaci pomnika marsz. Piłsudskiego, oraz świątyni Opatrzności na dwóch krańcach tej osi, t. j. na placu Na Rozdrożu i u wylotu głównej arterji, przeznaczonej dla defilady.

Konkurs przyniósł pod tym względem niespodziankę. Zdecydowano ostatecznie, że rozwiązanie odcinka od placu Na Rozdrożu ku polu Mokotowskiemu musi być asymetryczne; plac Na Rozdrożu stanowi odrębną całość odciętą od przyszłej arterji marsz. Piłsudskiego, poprzecznie biegnącemi alejami Ujazdowskiemi. Z tych względów arterja marsz. Piłsudskiego nie będzie przedłużeniem placu Na Rozdrożu — jak przewidywano — lecz skręci od al. Ujazdowskich nieco ukośnie.

KOLUMNADA CZY PARK

W kształtowaniu placu Na Rozdrożu, stanowiącego węzeł komunikacyjny, należałoby wyodrębnić w sposób widoczny wylot arterji marsz. Piłsudskiego, podkreślić punkt zwrotny alei Ujazdowskiej w kierunku tejże arterji oraz zachować ciągłość perspektywiczną alei Ujazdowskiej. Usytuowanie pomnika będzie potraktowane w otoczeniu parkowem, z rozwinięciem kompozycji ku Wiśle. Oczywiście niewiadomo jeszcze dokładnie, jak będzie wyglądał sam plac Na Rozdrożu, w tym zakresie istnieje bowiem cały szereg różnych projektów. Wszystkie jednak przewidują tu bogactwo zieleni oraz otworzenie widoku na ukryty dotychczas zameczek. Ciekawe rozwiązanie daje nagrodzony projekt architekta Łowińskiego i Tomaszewskiego, który proponuje ustawienie dokoła placu Na Rozdrożu lekkiej kolumnady, poprzez którą byłaby widoczna zieleń parku Ujazdowskiego, Łazienek oraz zamek Ujazdowski.

SZANIEC I KOŚCIÓŁ NA POLU CHWAŁY

Elementem łączącym plac Na Rozdrożu z Polem Chwały ma być aleja Józefa Piłsudskiego, zaprojektowana jako szeroki bulwar spacerowy o charakterze reprezentacyjnym. Wyróżnić tu należy trzy odcinki: od placu Na Rozdrożu do ul. Polnej, od Polnej do przyszłej arterji N-S i odcinek w obrębie Pola Chwały jako trasa defilady. Przebieg alei N-S będzie zaprojektowany w dwóch poziomach, przyczem górny poziom będzie się znajdował na wysokości alei Marszałka Piłsudskiego, dolny poniżej jej poziomu, przyczem poziom dolny będzie zasadniczy dla ruchu komunikacyjnego.

Rozwiązanie Pola Chwały nie jest ściśle sprecyzowane, naogół jednak przewiduje się pozostawienie go jako przestrzeni wolnej. Elementy główne stanowić tu będzie szaniec, przyjęty jako początek defilady oraz kościół Opatrzności, związany z przestrzenią, na której ma się odbywać msza polowa i przygotowania do defilad. Pole Chwały nie powinno być otoczone trybunami.

KIEDY POCZĄTEK PRAC?

Do ostatecznego opracowania planu, który będzie zużytkowany przy realizacji rozbudowy, będą brane pod uwagę wszystkie prace, zgłoszone na konkurs, ponieważ każda z nich posiada pewne elementy wartościowe. Prace w terenie zaczną się częściowo już w bieżącym roku; opóźnieniu mogą ulec prace przy przebudowie placu Na Rozdrożu (wyburzenia) oraz na Polu Mokotowskiem do czasu przeniesienia się wyścigów na Służewiec.

Czy zmieniony będzie kolor

dorożek samochodowych?

Ostatnio omawiana jest sprawa możliwości utrzymywania dorożek samochodowych w dowolnym kolorze z tem, że jednakowy pas przepisowy dla wszystkich taksówek odróżniałby ich od prywatnych pojazdów mechanicznych. Obecny kolor, w jakim utrzymywane są taksówki, jest niepraktyczny i dość kosztowny.

Właściciele taksówek muszą posługiwać się teraz lakiernikami, gdy przy różnych kolorach mogliby sami malować swoje wozy.

Sprawa ta omawiana będzie na walnem zgromadzeniu członków, jakie zwołał na 19 b. m. Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych. W razie przychylenia się większości do tego projektu, Związek wystąpi do władz z odpowiednim wnioskiem.

Dodać należy, że w Polsce jedynie w Warszawie dorożki utrzymane są w jednym kolorze.

Praca dla 1.161 bezrobotnych

przy uprzątaniu śniegu

W nocy z dn. 13 na 14 b. m. spadł śnieg, pokrywając teren miasta nierówną warstwą od 2 do 3 cm. Zakład Oczyszczania Miasta donajął o godz. 5 rano 1101 bezrobotnych. Personel nadzorczy rozpoczął służbę już o godz. 4 tak, że o godz. 6 robotnicy przystąpili do uprzątania śniegu, co dało możność oczyszczenia przejść i chodników do godz. 8 rano.

Z. O. M. zwinął na okres zimowy 8 dawnych punktów śniegowych donajmu robotników, założył natomiast 10 składnic dzielnicowych i 1 składnicę centralną, usprawniając w ten sposób poprzednią sztywną organizację pracy, podług której cały teren i służba, włącznie do indywidualnego zamiatacza, były zaopatrywane w sprzęt i niezbędne środki z centrali przedsiębiorstwa.

Obecnie w każdej dzielnicy miasta znajduje się składnica, zaopatrzona w narzędzia i wszelki środki do oczyszczania miasta. Dyżury w składnicach trwają bez przerwy 24 godziny dziennie, składnice posiadają telefony. Wszelkie reklamacje, wnoszone do rejonowych składnic, są natychmiast rozpatrywane i w miarę słuszności niezwłocznie uwzględniane.

Adresy składnic są następujące: 1) Długa 1 — tel. 11-13-35, 2) Al. 3 Maja, tel. 9-13-53, 3) Książęca 11, tel. 8-06-13, 4) pl. Unji Lubelskiej, tel. 9-13-59, 5) t. zw. „Wołówka", tel. 11-13-50, 6) Stawki, tel. 11-34-26, 7) Twarda 69, tel. 6-13-41, 8) pl. Starynkiewicza, tel. 6-13-47, 9) ul. Okrąg, tel. 9-13-38, 10) ul. Zamojskiego, tel. 10-13-48. Składnica centralna mieści się przy ul. Karowej 3, tel. 5-13-02.

Polska inteligencja katolicka

obradowała w stolicy

W dniu 5 b. m. odbył się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej, który zgromadził 30 delegatów, reprezentujących 15 kół Związku. Razem Związek skupia 515 członków.

Sprawozdanie przedstawione przez zarząd główny ujawniło rozszerzenie i pogłębienie pracy także w kołach już dawniej istniejących. W r. 1935 wygłoszono 62 odczyty dyskusyjne; nadto niektóre koła, jak kieleckie i lubelskie, urządziły publiczne odczyty - kursy; koła w Lublinie i Kielcach zorganizowały zjazdy regjonalne inteligencji, w 5-ciu kołach odbyły się rekolekcje otwarte, w 2 zaś zamknięte.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje inicjatywa koła wileńskiego, które w ciągu ubiegłego roku zdołało uruchomić czytelnię i bibljotekę, liczącą przeszło 1550 tomów, oraz koła lubelskiego, które powołało do życia katolicką poradnię dla rodziców. Związek wydaje swój miesięcznik „Prąd". Zgodnie z przyjętą uchwałą postanowiono w najbliższym czasie podjąć akcję, zmierzającą do odważnego i szczerego uświadamiania w duchu katolickim szerokich warstw inteligencji wobec najbardziej aktualnych zagadnień; uchwalono również położyć nacisk na rekolekcje zamknięte.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do Zarządu Głównego został powołany p. mec. Ludwik Domański, prezes Związku Adwokatów. Pozatem w składzie Zarządu Głównego, na którego czele stoi JM. ks. dr. Antoni Szymański, rektor K. U. L., zmiany nie zaszły.

Zmiana wystaw

w Zachęcie

Salon jubileuszowy w Zachęcie zostanie nieodwołalnie zamknięty we czwartek, 16 stycznia o godz. 1 ppł. W sobotę, 18 stycznia, nastąpi otwarcie nowych wystaw. Otwarte będą: wystawa nadesłanych na konkurs portretów marsz. Piłsudskiego, wystawy zbiorowe Stanisława Śliwińskiego i zespołu grafików „Czerń i biel", kolekcje prac H. Szczyglińskiego, K. Wróblewskiego i B. Zinserlinga oraz wystawa ogólna.

Linja autobusowa

na Saskiej Kępie

Na stacjach krańcowych linji autobusowej „S", t. j. na rondzie Waszyngtona i na ul. Miedzeszyńskiej, wywieszono rozkłady jazdy autobusów tej linji. Pierwsze autobusy odchodzą w dni powszednie z ronda Waszyngtona o g. 7 m. 00, z ul. Miedzeszyńskiej o g. 7 m. 05 i kursują do godz. 9 w odstępach 10-minutowych, zaś po godz. 9 w odstępach 15-minutowych. W dni świąteczne autobusy odchodzą z ronda Waszyngtona o g. 8 m. 00, z ul. Miedzeszyńskiej o g. 8 m. 7 i kursują przez cały dzień w odstępach 15-minutowych.

Ostatnie autobusy odchodzą: z ronda Waszyngtona o g. 23 m. 15, z ul. Miedzeszyńskiej o g. 23 m. 22.

Wieczór Prasy

Dnia 1 lutego o g. 22-ej w cafe „Adria" odbędzie się organizowany przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich Wieczór Prasy na dochód Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po dziennikarzach.

Zmarli

Ś. p. Edward Kulczyński, magister farmacji, w Warszawie; ś. p. Marja z Ogórkowskich I voto Sarnecka Zielińska, w Radomiu, ś. p. Cyprjan Gozdawa-Telczyński, em. prokurator, l. 67, w Warszawie; ś. p. Paweł Pełczyński, chemik, l. 61, w Brześciu Kujawskim, ś. p. Stanisława z Jaśkiewiczów Machowska, wdowa, l. 61, w Warszawie; ś. p. Włodzimiera Jarkiewiczów Bajerowa, wdowa, l. 75, w Warszawie; ś. p. Bronisław Karczewski, l. 64, w Łodzi, ś. p. Andrzej Goebel, l. 13, w Warszawie, ś. p. Marja Jacewska, w Warszawie; ś. p. Stefan Wesołowski, kontroler pocztowy, l. 55, w Warszawie.

RADJO

Środa dnia 15 stycznia.

6.30 „Kiedy ranne"... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. **12.03 Transmisja z posiedzenia Komisji Spr. Zagran. Sejmu z exposé p. min. Becka.** 12.30 Konc. Ork. Kameralnej (z Wilna). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełdy. 15.30 Muzyka salon. (pł.). 16.00 „Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną": „Na co się mogą przydać korki i pudełka od pasty" — pogad. dla dzieci st. w oprac. K. Piekarczyka (z Poznania). 16.20 Pieśni murzyńskie w wyk. O. Łady. Przy fort. prof. L. Urstein. Nabożne pieśni murzyńskie: Kołysanka. **Czy pan nasz sprzeda nas jutro? Niech się odezwie twa trąba Gabryelu. Powiedz to górom. Pieśni stylizowane w ukł. Kurta Pahlena: Strach, Przed nami jutro, Ja też jestem Ameryka.** 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Powieść kryminalna" — Dyskusja nieprzygotowana pomiędzy St. Baczyńskim i T. Wojeńskim. 17.20 Muzyka krajów północnych w wyk. Ork. kameralnej pod dyr. A. Hermana z Krakowa. 17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagr. w oprac. Br. Winawera, w wyk. Kurnakowicza i J. Orwida. 18.00 Recital organowy Wł. Widomskiego. Transm. z Warsz. Konserwatorjum Muzycznego. J. S. Bach: Toccata i Fuga d-moll, C. Franck: Chorał a-moll, L. Vierne: Finał z Symfonji. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne" — inż. F. Zoll. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sport. 19.50 Reportaż aktualny. **20.00 „Godzina Zagłębia Dąbrowskiego" — Uroczyste otwarcie podstacji radjowej w Sosnowcu (Transmisja z Sosnowca).** 20.45 Dzien. wiecz. 20.52 „Obrazki z Polski współczesnej". **20.57 XX audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA (1810 — 1849) w oprac. prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: Z. Rabcewiczowa: Nokturny op. 32: H-dur Nr. 1 i As-dur Nr. 2, Sonata b-moll op. 35. (Transm. do Londynu Stuttgardu i Frankfurtu n/M.)** 21.35 „Poezje Cz. Miłosza i Wł. Sebyły w oprac. B. Micińskiego. 21.50 „Bezpłatna reklama — pogadanka dla kupców — wygł. K. Jabłowski. 22.00 Nastrojowe piosenki (pł.). 22.30 Muz. taneczna w wykonaniu Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.30 Odpowiedzi na listy słuchaczów angielskich udzieli J. Podoski.

Czwartek, 16 stycznia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. Wyk.: Mała Ork. P. R. Chór Szkół Powsz. pod dyr. T. Mayznera i S. Szyfmanowna — śpiew. Przy fort. prof. L. Urstein. W progr. muz. polska. 13.00 Grieg: Sonata wiolenczelowa a-moll op. 36, — fortepian. (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Sentyment i humor w piosenkach sprzed stu lat" — reportaż muzyczny z Krakowa. 16.00 „Gadaninka Starego Doktora" (W cztery oczy) aud. dla dzieci. 16.15 „Płyty dla znawców". Utwory R. Straus'a. Burleska w wyk. Elly Ney z tow. Ork. Berlińskiej Opery pod dyr. dr. W. van Hoogstratena, Walc z op. „Arabella", Arja z op. „Kawaler Srebrnej Róży" w wyk. K. Kullmana — tenor. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Zapomniane kolendy w wyk. Okręgowego Chóru Naucz. pod dyr. B. Gawrońskiej (z Wilna). 17.00 „Co to jest samokształcenie" — odczyt, wygł. dr. Al. Hertz. 17.15 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 17.50 „Książka i wiedza": O książce J. Wasowskiego „Pisarz i czytelnik" — H. Lukrec. 18.00 Recital fort. Imre Stefania'ego. W progr. utw. Fr. Liszta. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Tu sprzedaje się maski" — lekka aud. w układzie Marji Kubickiej i Zbigniewa Lipczyńskiego (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". **21.00 Teatr Wyobraźni u obcych: Premjera słuchowiska oryginalnego E. Johannsena p. t. „Hallo! tu Brygada" Przekład z niemieckiego J. Kossowskiego. Reżyserja W. Hulewicza. Rzecz dzieje się w 1918 r. w schronie centrali telefonicznej na froncie we Francji. Utwór poświęcony pamięci poległych.** 21.40 „Nasze pieśni" w wyk. E. Maja. 22.00 Konc. Symf. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyrekcją Ign. Neumarka. J. Haydn: Symfonja D-dur; P. Czajkowski — Aleksander Glazunow: Andante z Kwartetu Es-moll, Goldmark: Rapsodia murzyńska (Negro rapsody). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

KINA

AS: „Osiem godzin d-ra Morgana" i „Miasto Duchów" oraz rewja.
ACRON: „Królowa Niewolników" i „Czerwony Wóz".
ADRIA: „Oczy czarne".
ANTINEA: „Człowiek o stu maskach" i „Żywy Zastaw".
AS: „Szaleńcy" i rewja.
AMOR: „Mały Pułkownik" i dod.
APOLLO: „Marja Baszkircew".
BAŁTYK: „Melodje wielkiego miasta".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Burza nad światem".
CZARY: „Bengali" i „W Królestwie Zabaw".
COLOSSEUM: „Zaczęło się od pocałunku".
COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".
CORSO: „Czar Młodości" i rewja.
ELITE: „Dwie Joasie" i dod.
ERA: „6 lat miłości" i „Cygańska krew".
EUROPA: „Czterech i pół Muszkieterów".
FAMA: „Miłość w czołgu".
FILHARMONJA: „W walce z caratem".
FLORIDA: „Ahaswer" i „Wonder Bar".
FORUM: „Wyprawy Krzyżowe" i „Na skrzydłach fantazji".
HELJOS: „Dwie Joasie" i dod.
HOLLYWOOD: „Burza na Andami" i rewja.
ITALIA: „Sequoia".
KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu".
LUX: „ABC miłości" i „10% dla mnie".
LOS: „Mały Pułkownik" i dod.
MASKA: „Taniec miłości" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".
MARS: „Mały Pułkownik".
MEWA: „Niebezpieczna Piękność" i „Marzące usta".
METRO: „Tajemnica Expressu Nr. 6" i „Legonng".
MIEJSKI: „Indyjscy Piechurzy".
MUCHA: „Veronika".
NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".
OKO PRASKIE: „Tajemnicza Dama" i „Film z Dżungli".
PAN: Manewry miłosne".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Cuda w Lourdes" i „Noc Wigilijna".
PETIT TRIANON: „Noce Wiedeńskie" i „Ulica szaleństw".
POPULARNY: „Świat się śmieje" i rewja.
PRAGA: „Rapsodja Bałtyku".
RAJ: „ABC miłości" i „Wycieczka z Przygodami".
RENA: „Czerwony Sułtan".
RIALTO: „Będziesz zawsze moją"
ROXY: „Żona za 1000 rubli" i dodatki.
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
SFINKS: „Chińskie Morza" i rewja.
SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.
ŚWIAT: „Panienka z Poste Restante".
TON: „Sequoia" i dod.
UCIECHA: „Noc weselna".
UNJA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".

Wspaniały repertuar tygodniowy w Operze

W tygodniu bieżącym Opera stołeczna przygotowała dla swych bywalców ciekawy i wysoce artystyczny repertuar: we wtorek odbędzie się nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ świetnej primadonny leningradzkiej i moskiewskiej, Marji Maksakowej w Carmen, obok której wystąpi pierwszy tenor opery belgradzkiej, Stanisław Drabik oraz ulubieniec publiczności, Jerzy Czaplicki. Dyryguje dyr. Adam Dołżycki. We środę na rzecz Komitetu „Osiedle" Baron Cygański Straussa w premjerowej obsadzie z Adamem Raczkowskim (rola tytułowa), Fedyczkowską, Szczepańską, Wędrychowską, Szpingierem, Szczepańskim i całym baletem. We czwartek popularne amerykańskie widowisko Rose Marie, ze Szczepańską i Łuczyńskim w głównych rolach. W piątek pierwszy występ primadonny koloraturowej moskiewskiej i leningradzkiej opery, Walerji Barsowej, w Cyruliku. Obok znakomitego gościa z Z. S. S. R. wystąpią gościnnie: Włodzimierz Kaczmar z Opery La Scala w Medjolanie, Wiktor Bregy, artysta Opera Comique w Paryżu oraz Jerzy Czaplicki. W sobotę Faust z Nocą Walpurgi. Gościnny występ Włodzimierza Kaczmara, Wiktora Bregy oraz Heleny Lipowskiej i Jerzego Czaplickiego.

Pełna tabela loterji

8-my dzień ciągnienia 4-tej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po 10.000 zł. — 47087 84993 110132 111249 130049.

Po 5.000 zł. — 65389 137622 140628 157779 159716.

Po 2.000 zł. — 5834 26959 32575 ...

Po 1.000 zł. — 3187 5208 6347 ...

[illegible]

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 30000 Nr. 21426.

Zł. 10.000 — 46769 54533 137516 172963 186121

Zł. 5.000 — 50345 106893 161344 179251

Zł. 2.000 — 8605 15007 17561 ...

Zł. 1.000 — 1687 4729 8470 ...

[illegible]

Wygrane po 200 zł.

[illegible]

ABC SPORTOWE

5:1

Polska zwycięża Japonję

Drugi występ japońskich hokeistów w Katowicach wywołał jeszcze większe zainteresowanie, niż mecz ze Śląskiem. Na zawody przybyło około 10 tysięcy widzów.

Przeciwnikiem drużyny japońskiej była tym razem reprezentacyjna drużyna Polski. Zwycięstwo przypadło i tym razem Polakom w stosunku 5:1 (2:0, 1:0, 2:1). Polska odniosła zwycięstwo, mimo, że drużyna nie za prezentowała się dobrze. Zawiodła przedewszystkiem druga linja napadu, w której Materski i Głowacki grali bardzo słabo. W pierwszym ataku brak było zrozumienia gry. W trójce krakowskiej bowiem zamiast Kowalskiego walczył Zieliński, który nie umiał się porozumieć ze swoimi partnerami. Blado wypadł Marchewczyk. Obrona walczyła dobrze, ale nie mogła się również zbytnio podobać. Najlepiej zaprezentowali się Wolkowski, który zdobył prawie wszystkie bramki, i Stogowski, który bronił pewnie i przytomnie.

Naogół Polska nie zasłużyła na tak wysokie zwycięstwo, chociaż bezsprzecznie górowała nad przeciwnikiem. Japończycy grali lepiej, niż pierwszego dnia, ale za miękko.

Polska walczyła w składzie: Stogowski, Ludwiczak, Arlt, Marchewczyk, Wolkowski, Zieliński, Materski, Kasprzycki i Głowacki. Kasprzycki, najlepszy gracz na boisku w niedzielę, zawiódł w poniedziałek. Sędziował dr. Skulicz.

Reprezentacja Polski

na zawody konne w Berlinie

W Berlinie rozpoczynają się 24 b. m. międzynarodowe zawody konne z udziałem najwybitniejszych jeźdźców europejskich. Pełne ekipy zgłosiły: Polska, Niemcy, Włochy, Danja i Szwecja.

Minister Spraw Wojskowych zatwierdził następujący skład reprezentacji Polski: mjr. Ławicki na koniach Kikimora i Duncan, mjr. Dziadulski na koniach Zbieg i Savannah, por. Komorowski na koniach Wizja i Znachor oraz por. Czerniawski na koniach Dyon, Zefir i Warszawianka. Wszyscy zawodnicy pochodzą z grupy sportowej jeździeckiej Centrum Wyszkolenia Kawalerji.

Szefem zespołu mianowano płk. Komorowskiego. Wyjazd z Grudziądza do Berlina nastąpi 20 stycznia.

Składy ekip innych państw są następujące: Włochy — mjr. Bettoni na koniach Judex i Victoria, kpt. Filipponi na Nasello, por. Bonivento na Ronco, Nereidze i Torno, por. Campolno na Heronville oraz por. Rossi na Norgilla, Pegaso i Trisna. Szwecja: por. Bauer na Caprice i por. Bernstroen na Kelim i Krumlur. Danja: rtm. Jensen na His Ex i kpt. Mikkensten na Chant d'Or.

Marsz szlakiem II Brygady

Tegoroczny marsz szlakiem II Brygady Legjonów odbędzie się na zmienionej trasie. Dnia 13 lutego rozpocznie się marsz z Berezowa Wyższego do Kosmacza. Dnia 14 lutego dalsza trasa prowadzić będzie z Kosmacza do Zabiego, gdzie przygotowane będą noclegi.

Końcowy szlak marszu przypadnie 15 lutego na linji Żabie — Worochta. Dnia 16 lutego odbędzie się w Worochcie szereg imprez turystycznych i regjonalnych. Czynione są zabiegi o urządzenie wycieczek i uruchomienie pociągów popularnych do Worochty.

Wielka afera

w referacie inwalidzkim we Lwowie

LWÓW, 14. 1. W referacie inwalidzkim starostwa we Lwowie wykryto jeszcze przed Bożem Narodzeniem wielką aferę korupcyjną. O rozmiarach afery świadczy fakt, iż dotychczas objętych jest śledztwem przeszło 60 nazwisk, a według przybliżonych obliczeń, skarb państwa poniósł stratę, dochodzącą setek tysięcy złotych.

Oszustwa polegały na tem, że referenci w urzędowych zaświadczeniach wpisywali wyższy od rzeczywistego t. zw. procent inwalidztwa, dzięki czemu skarb państwa wypłacał wyższe stawki zasiłków inwalidzkich. Za to pobierali aferzyści wynagrodzenie pieniężne.

Jak długo oszukańcze manipulacje trwały oraz ilu inwalidów pobierało ze skarbu państwa nienależące się im pensje, wykaże dalsze śledztwo.

Najsmutniejszem jest to, że wobec masowości nadużyć, władze postanowiły unieważnić wszystkie dotychczas wydane orzeczenia inwalidztwa i zarządzić ponowną kontrolę lekarską, co pociągnie za sobą wstrzymanie wypłat zapomóg setkom niewinnych osób, nie mających nic wspólnego z oszustami.

Zauważyć należy, że referat inwalidzki obejmuje zakresem swej działalności całe województwo lwowskie. W związku z aferą aresztowano jeszcze w grudniu czterech urzędników, a to: Doleczka, Dama, Spychałę i Strzeleckiego oraz kilka osób, które grały rolę pośredników i naganiaczy, a między innymi Różę Gut.

Lekarz komisji emerytowany płk. dr. Wachlowski, którego naszwiska aferzyści bez jego wiedzy nadużywali, po ujawnieniu afery podał się do dymisji.

Po dokonaniu mordu

sprawca modlił się nad konającą ofiarą

TARNÓW, 14.1. — W poniedziałek 13 b. m. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Tarnowie sensacyjna rozprawa przeciw potwornemu mordercy, 22-letniemu Janowi Gądkowi z Wróblowic (pow. Brzesko), oskarżonemu o zamordowanie technika szaconkowego P. Z. U. Jana Roszkowicza z Tymowej.

Niecodzienne są szczegóły tej potwornej zbrodni. Gądek, który 15 czerwca bawił w Brzesku, przechodząc w nocy przez wieś Jasień, wstąpił do swego kolegi Władysława Dudy, a widząc go śpiącego, zabrał mu marynarkę, niejakiemu zaś Zychowi spodnie i ruszył w dalszą drogę. — Przechodząc lasem okocimskim, natknął się na śpiącego w siedzącej pozycji mężczyznę, z rowerem opartym o nogi. Gądek nie namyślając się długo, potężnem uderzeniem kija dębowego zadał cios śpiącemu w głowę. Roszkowicz padł na lewy bok, kilkakrotnie uderzył go w głowę, poczem zabrał rower, zegarek i szybko się oddalił.

Po odejściu około pół kilometra zbrodniarz zawrócił, gdyż przypomniał sobie, że obok zabitego pozostawił swój kuferek. Gądek widząc, że jego ofiara daje znaki życia i rusza się, zrabowanym scyzorykiem ugodził Roszkowicza w krtań i policzek, poczem odszedłszy kilka kroków padł na kolana i odmówił modlitwy za konającego.

Po ukryciu części rzeczy w krzakach, udał się ohydny zbrodniarz do sąsiedniej wioski, gdzie z kolegami przez cały dzień uczył się jeździć na zrabowanym rowerze, a srebrny zegarek sprzedał za trzy złote. Aresztowany w dwa dni później przyznał się do zbrodni, której szczegóły z całym cynizmem opowiedział.

Blisko 6 milj. zł. zysku

wykazał bilans P.K.O. za r. 1935

Pod przewodnictwem prezesa dr. Grubera odbyło się posiedzenie rady zawiadowczej PKO., która, po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, zatwierdziła bilans PKO. za rok 1935, zamykający się czystym zyskiem w kwocie zł. 5.862.436,10.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku 1935 o złotych 58.146.605,99, osiągając na dzień 31 grudnia ub. roku sumę złotych zł. 679.330.218,98. Książeczek oszczędnościowych przybyło w ciągu roku sprawozdawczego 417.501 sztuk. Obrót czekowy wyniósł nienotowaną dotąd cyfrę 27,5 miljardów zł.

7-godzinny strajk robotników

w rzeźni miejskiej

Wczoraj w nocy wynikł strajk prywatnych robotników żydowskich na terenie rzeźni miejskiej na Pradze, przy uboju rytualnym. 70-ciu robotników zażądało od kupców hurtowych trzody chlewnej podwyższenia płacy o 50 proc. Gdy otrzymali odpowiedź odmowną, nie rozpoczęli pracy — jak zwykle — o godz. 21-ej.

Kupcy wybrali delegację, która nawiązała pertraktacje z robotnikami, poczem ci przystąpili do pracy o godz. 4-ej nad ranem, — pod warunkiem, że sprawa pod wyżek będzie załatwiona przychylnie w poniedziałek w południe. Kilkunastu łamistrajków robotnicy usunęli z rzeźni — bez udziału policji.

W ub. tygodniu na terenie rzeźni strajkowali przez 2 dni robotnicy u komisjonerów, którzy zmuszeni byli sami stanąć do pracy. Po otrzymaniu podwyżki wrócili do pracy.

Aresztowanie Poleszuka

za okrzyki przed ambasadą sowiecką

Na ul. Poznańskiej przed gmachem ambasady sowieckiej jakiś nędznie ubrany, w łapciach i z dużym zarostem mężczyzna wznosił okrzyki przeciwko sowietkie. Stojący przed bramą sąsiedniego domu, gdzie mieści się XI komisarjat policji, posterunkowy aresztował sprawcę i przeprowadził do komisarjatu.

Tam, ze znalezionych przy aresztowanym dokumentów okazało się, iż jest to 50-l. Stefan Czernucha, robotnik rolny, pozostający od dłuższego czasu bez pracy, zam. w osiedlu Siabudka, gm. Linowo, pow. Prużana. Zapytywany o powód wznoszenia okrzyków, Czernucha zeznał, że czyni już od dłuższego czasu starania o wyjazd do Rosji, gdyż pragnie pracować, a w Polsce nie może znaleźć pracy.

W tym celu już 4 razy pieszo przybył z Polesia do stolicy, ażeby otrzymać niezbędne formalności związane z wyjazdem do Rosji. Gdy w ubiegłą niedzielę Czernuchę nie wpuszczono do biura ambasady, wówczas silnie zdenerwowany petent zaczął wznosić okrzyki. Wczoraj Czernuchę przewieziono do starostwa grodzkiego południowo - warszawskiego, gdzie został skazany na 2 dni bezwzględnego aresztu.

200 wypadków tyfusu

w Borysławiu

BORYSŁAW, 14.1. — Epidemja duru brzusznego w Borysławiu zatacza coraz szersze kręgi, przyjmując rozmiary bardzo niepokojące. Dotąd zgłoszono 200 wypadków choroby, przypuszczać należy, że liczba chorych wynosi dwa razy tyle.

Przyszłość lotnictwa transatlantyckiego

300 pasażerów na linji Londyn—Nowy Jork

Jeszcze parę lat temu budowa samolotów, które mogłyby zabierać większą ilość pasażerów wydawała się bardzo trudna do zrealizowania i wątpliwem było. czy kiedykolwiek samoloty znajdą praktyczne zastosowanie komunikacyjne z możliwością przewożenia większych ilości ludzi.

Obecnie jednak idea ta staje się coraz realniejsza i angielski komitet postępu lotnictwa rozmyśla coraz bardziej serjo o możliwości skonstruowania statków powietrznych. których ciężar równałby się 200 tonnom. Komitet nie znajduje większych przeszkód w możliwości zrealizowania tych zamierzeń, przypuszczając przytem, że wystarczyłoby zastosowanie do takiego powietrznego statku sześciu lub ośmiu motorów. Pozatem prace prowadzone przez inżynierów dążą po linji osiągnięcia jaknajwiększej szybkości i siły samolotu przy jednoczesnem uzyskaniu minimum obciążenia.

Jednak w aeronautyce teorja niezawsze bywa w zgodzie z praktyką i pozornie łatwe do wykonania plany, natrafiają na przeszkody. W rezultacie okazuje się bardzo często, że model skonstruowany najzupełniej poprawnie, w praktyce może wykazać zupełnie nieoczekiwane defekty.

Pracując dalej w kierunku budowania samolotów pasażerskich olbrzymów, inżynier angielski Arthur Gouge skonstruował ostatnio wspaniały model, którego tonnaż wynosi 134 tonny. Model ten ma być wykończony w r. 1937 lub 1938. Motory użyte będą posiadały siłę 24.000 H. P., a przeciętna szybkość wyniesie 165 węzłów na godzinę. Autor projektu zastrzega się przytem, że jest zupełnie prawdopodobne, iż w czasie samej pracy przy realizacji modelu wprowadzi jeszcze jakieś ulepszenia.

Jest to więc już krok naprzód w kierunku zrealizowania zamiaru zbudowania samolotu o ciężarze 300 tonn, który mógłby zabierać 300 pasażerów. Oczywiście, że przeskok brakującego tonnażu nie jest tak łatwy i zanim inżynierja lotnicza zrealizuje ten zamiar, trzeba będzie niewątpliwie być przygotowanym na szereg prób i to niezawsze udatnych. W założeniu jednak istnieje silna tendencja do jaknajszybszego stworzenia luksusowego samolotu na 300 pasażerów, który kursowałby stale między Londynem a New Yorkiem, przyczem ceny biletów za przejazd mają nie być wyższe od cen przejazdu linją okrętową. Takie są ostatnie zamierzenia komitetu lotnictwa angielskiego.

80.000 czy 500.000?

Jak należało rozesłać ankietę radjową?

Polskie Radjo ogłosiło ankietę programową p. t. „Co lubimy w programach radjowych" i dołączyło druk ankietowy do rozsyłanego obecnie albumu 10-lecia P. R., któ[illegible]ówiło około 80.000 radjosłuchaczy.

Ankieta podaje wykaz poszczególnych rodzajów audycyj, przy których są cztery rubryczki, mianowicie: „zwiększyć", „zmniejszyć", „utrzymać" i „skasować". Wystarczy, aby w jednej z tych rubryk odpisujący wstawił krzyżyk, który będzie wypowiedzeniem się jego zapatrywań. Poza działem programów ankieta zawiera szereg pytań natury ogólnej, mianowicie: „O rodzaju posiadanego odbiornika", „O ilości osób słuchających", „Jakie wykształcenie posiadają słuchający" i t. p. Imienia i nazwiska może osoba odpowiadająca na ankietę nie podawać, natomiast należy koniecznie podać miejscowość, powiat i województwo.

Kto z radjosłuchaczy „Albumu" nie posiada, ten może zwrócić się o druk ankietowy do rozgłośni, a otrzyma go odwrotną pocztą.

Pomysł rozesłania ankiety jest bardzo dobry, zwłaszcza, jeśli jej plon będzie uwzględniony w przyszłości przy układaniu programów, jednak sposób jej doręczenia radjoabonentom nasuwa pewne zastrzeżenia. Liczba radjosłuchaczów w Polsce dobiega obecnie pół miljona, zaś Album zamówiło zaledwie 80.000 i tylko ci otrzymają druk ankietowy. Coprawda wszyscy radjoabonenci mają możność uczestniczenia w ankiecie, ale muszą się dopiero upominać o przysłanie. Daje to niejaką gwarancję, że w ankiecie wezmą udział przedewszystkiem ci, którzy naprawdę chcą się wypowiedzieć, jednakże robi także wrażenie, iż Polskie Radjo obawia się nadmiernego napływu odpowiedzi, więc ogranicza ankietę do szczuplejszego grona ludzi.

Czy nie należało raczej rozesłać ankiety razem z miesięcznemi pokwitowaniami za opłacenie radjoabonamentu do wszystkich abonentów? Również odsyłanie odpowiedzi powinno być ułatwione w ten sposób, aby listonosze roznoszący pokwitowania odbierali wypełnione druki od radjoabonentów. Wówczas dopiero byłoby naprawdę udostępnione półmiljonowej rzeszy radiosłuchaczów uczestniczenie w ankiecie.

(Q. q.).

„Dobry mąż" przyszedł w „rajby"

Ze zwyczajów kaszubskich

Przy kojarzeniu stadeł małżeńskich na Kaszubach pod Kartuzami jest zwyczaj znany również i wśród rybaków helskich oraz w całym powiecie morskim, że starszy przyjaciel jednego z dwojga młodych, tak zwany „dobry mąż" przedkłada najpierw sprawę rodzicom dziewczyny. Lud mówi, że „dobry mąż" przyszedł w „rajby". Jeżeli nastąpi zgoda wtedy panna młoda z rodzicami jedzie do rodziców przyszłego męża na „wyględy".

O ile wszystko się na wyględach spodoba naznacza się szlubiny, t. j. zaręczyny, które odbywają się zawsze w czwartek. Podarunkiem kawalera są dwa złote pierścionki (obrączki ślubne), które nosi się zamiast zaręczynowych pierścieni na lewej ręce. Zaręczona dziewczyna zwie się brutką, a nie jak w niektórych pismach spotyka się nieznane wogóle na Kaszubach określenie „dzewus". Zaręczyny czyli szlubiny kończą się wymianą pierścionków, oraz pokropieniem święconą wodą przez matkę. Poczem śpiewana jest pieśń „Kto się w opiekę".

Na całych Kaszubach, zwłaszcza w pow. kartuzkim znany jest zwyczaj „wykulania", lub „kulania" ryb. Na czem on polega? Zazwyczaj podczas połowów na zamarzniętych jeziorach, kaszubskich, około przerębli kręci się wiele dzieci. Dziatwa uważa na ryby, które z sieci wypadają na lód. Chwytanie takich ryb zwą Kaszubi wykulaniem, lub jak wspomnieliśmy kulaniem.

Wykulane ryby należą do tych dzieci, które je chwycą. W ten sposób niejednemu malcowi zdarza się schwytać większą ilość ryb, które niejednokrotnie dla ubogich dzieci rybacy naumyślnie wyrzucają na lód. Obyczaj kulania znany jest od zamierzchłej przeszłości.

Spał 4 lata

bez szkody dla organizmu

W hrabstwie Kent w Anglji zdarzył się niecodzienny wypadek przebudzenia się po 4 latach snu jednego z b. żołnierzy wojny światowej, nazwiskiem Wiktor Cleane. Cleane został w jednej z ostatnich bitew podczas wojny światowej zasypany ziemią wskutek wybuchu granatu. Po powrocie do domu po jakimś czasie nastąpiły objawy stałego znużenia i niemocy.

Lekarze nie byli w stanie wytłumaczyć przyczyny takiego stanu. Został wzięty na obserwację do szpitala. Stan jego pogarszał się z każdym dniem, tak że liczono się z jego zgonem. Cleane nie zmarł, lecz zasnął. Odżywiano go sztucznie. Po 4 latach takiego snu obudził się przed kilkoma dniami, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że tyle czasu upłynęło od chwili zaśnięcia.

Przybyłą żonę poznał natychmiast, natomiast co do dzieci, które liczą 6 i 8 lat, nie mógł sobie ich przypomnieć. Stan jego zdrowia jest dobry, lecz pozostaje nadal pod opieką lekarzy.

Dziennikarze boją się głodu

Interwencja u władz moskiewskich

Ryski korespondent „Journal des Debats" donosi, że dziennikarze zagraniczni, przebywający w Moskwie, mieli dokonać zbiorowej démarche w komisarjacie spraw zagranicznych, celem przyznania dziennikarzom pewnych przywilejów, zmierzających do zmniejszenia kosztów utrzymania.

Po zamknięciu magazynów Torgsinu, wielu korespondentów pism zagranicznych musiałoby zrezygnować z pobytu w Moskwie na skutek panującej tam drożyzny.

W razie gdyby démarche pozostała bez skutku, dziennikarze zagraniczni przenieśliby się z Moskwy do Rygi.

Sowiecka propaganda radjowa

20 rozgłośni w 22 językach

Po ostatnich porażkach Kominternu w Ameryce i Europie (afera Kozimowa) postanowiono przyśpieszyć budowę 20 wielkich radjostacyj Kominternu.

Na posiedzeniu „Radjooświaty", któremu przewodniczył Dymitrow, obecny dyktator Kominternu, opracowano szczegółowy plan działalności tych radjostacyj agitacyjnych. 5 radjostacyj na Syberji będzie pracowało dla szerzenia agitacji w Japonji, Chinach, Indjach i Australji. Radjostacje europejskie w liczbie 15, mają działać dla Europy, a specjalne krótkofalowe stacje dla Ameryki. Propaganda bolszewicka szerzona będzie przez radjostacje w 22 językach.

Największy zbiór autografów

na świecie

Serb, nazwiskiem Milorad Rajczewicz, posiada zbiór autografów, w którym znajdują się podpisy 13 królów, 10 prezydentów państw, wszystkich żyjących prezesów rady ministrów, oraz przeszło 30.000 podpisów sławnych ludzi.

W swoim zbiorze posiada podpisy tych, których bardzo trudno jest otrzymać, ponieważ zasadniczo nie udzielają ich oni nikomu, przestrzegając bardzo ściśle tej zasady. Do tych należą: Mussolini, Gandhi, Mustafa Kemal, król Gustaw szwedzki. Nie mógł zdobyć tylko podpisu Ojca Świętego.

Morze to potęga Polski

H U M O R

POLOWANIA

X. wyszedł polować na kwiczoły. Nagle zza drzewa ukazał się wielki dzik. X., który miał tylko naboje z drobnym śrutem, zaczął uciekać, ale dzik pobiegł za nim. W pewnej chwili X., widząc, że nie umknie, odwrócił się wściekły do swego prześladowcy i zapytał:

— Powiedz mi, kto właściwie jest tu myśliwym, ja czy ty?

Dzik zrozumiał i uciekł.

* * *

Mąż wraca z polowania i przynosi zająca. Żona ogląda zdobycz i mówi:

— Dobrze, że zabiłeś tego zająca, bo już się psuł.

ZRUJNOWANY!

— Co ci jest, mój drogi?

— Ogłoszono mi upadłość.

— Co w tem strasznego, przecie masz żonę?

— Tak.

— No więc przepisałeś majątek na żonę.

— Nic podobnego!

— Ale masz troje dzieci?

— Tak, ale co z tego?

— No więc przepisałeś majątek na dzieci?

— Wcale nie!

— A więc przekazałeś cały majątek zagranicę?

— Także nie!

— W takim razie, mój biedaku, trudno to nazwać upadłością! Jesteś poprostu zrujnowany!

Zygmunt Jurkowski 35)

Księżycowe interesy

Powieść

Następnego wieczora odbył się dawno zapowiedziany występ pani Doroty. Jeszcze na długo przed godziną ósmą, cała paczka wspólników z Lubystkiem na czele stawiła się w hallu koncertowej sali, w chęci dopomożenia młodej debiutantce. Ku wielkiemu zdumieniu Pawła, zjawiła się również Małgosia, okazało się. że pani Dorota obstalowała sobie suknię w „Maison Margueritte" — żółtą, obciśniętą u góry, z kołnierzem z czarnej koronki, zdobiącej również falbany sutej krynoliny. Pani Dorota wyglądała w niej ładnie, zwłaszcza, że kierowana instynktem kobiecego gustu, dostosowała do niej odpowiednią fryzurę, włosy rozczesane gładko, z przedziałem po środku i spięte dwiema broszami ze starego złota, wymykały się styłu małemi loczkami. Paweł przedstawił Małgosi swoich towarzyszy, których już znała poprzednio z jego opowiadań, zauważyła też zaraz, że Maciej wykazywał wiele zaaferowania, kręcił się wokół żony bez przerwy, wciąż jej coś podszeptywał, doradzał i spoglądał co chwila z trwogą na drzwi, któremi miała napłynąć publiczność, w oczach jego malował się pytający przestrach: — A co będzie jeżeli nikt nie przyjdzie!? Co będzie? I przeczuwając, że tak się stanie, już zgóry się rumienił, wstydząc się za swoją żonę i z żalu załamywał ręce.

W szatni stały walizki Macieja, po koncercie i libacji, mającej się odbyć w winiarni na ul. W., na którą zaprosił wszystkich pan Lędźwian, mieli obaj nocnym pociągiem, odchodzącym o drugiej, pojechać do miasta K. Tego wymagał interes, i oczywistość pośpiechu, której trudno się było sprzeciwiać.

Na parę minut przed ósmą, jakby na przekór obawom Macieja, zaczęła gęsto napływać publiczność. Powodów frekwencji należało doszukiwać się w dużej ilości ciotek i kuzynek pani Doroty, nadciągających tłumnie, jak również sporej liczbie przyjaciół i znajomych Lubystka, którym ten porozsyłał pliki bezpłatnych zaproszeń. Wkrótce sala, niewielka zresztą, zapełniła się do połowy, Maciej odetchnął z ulgą, w pewnej chwili zbliżył się do Pawła, który rozmawiał z Małgosią i, ciągnąc ich za rękawy, zaprowadził do ciemnych zakamarków za szatnią.

— Patrzcie — przemówił z dumą, pokazując ukryty bukiet herbacianych róż — to dla niej!

— Brawo, Macieju, widzę, że kochasz się w żonie po uszy — zauważył Paweł.

— Wyobraź sobie, że tak, i to od niedawna — przyznał Maciej, dziwiąc się jakby sam sobie.

— Ale bardzo trafnie dobrał pan kwiaty — zauważyła Małgosia — będą pasowały do koloru sukni.

Na sali ukazało się dwóch krytyków, pokazywano sobie ich zdaleka, zwłaszcza pan Lędźwian spoglądał na nich z obawą. — Bo to przyczepić się mogą niesłusznie i dziecku zaszkodzić, podciąć otuchę i osłabić zapał do pracy.

Prosił też wszystkich dookoła, aby nie żałowali oklasków. — To ją podniesie na siłach — zapewniał.

Na odgłos dzwonka, stojąca w hallu grupka, rozdwoiła się: Paweł z Dziubielem weszli na salę, towarzysząc Małgosi i zasiedli w krzesłach, Maciej z Lubystkiem udali się do pokoju artystów, ażeby czuwać nad panią Dorotą. Przygasły światła, powoli uciszał się stłumiony gwar rozmów, estradę oświetlił reflektor. rzucając biały snop na czarne pudło fortepianu.

Zaległa cisza. Po chwili ukazała się pani Dorota, padło kilka oklasków — dla zachęty, skłoniła się z pośpiechem i czemprędzej zasiadła do gry.

Paweł rzucił okiem na program — Chopin — Etuda As dur.

Położyła ręce na klawjaturze, spod palców wymknęły się pierwsze takty i powiały na salę podmuchami jesieni, ogarnęły Pawła tym smutkiem łagodnym, który odczuwał jako mały chłopiec na widok chmur niosących długą niepogodę, z melodji zrywa się wietrzyk, drżą listki osiki, niby w trwodze przed zbliżającą się burzą, a po gładkiej tafli wody przebiega dreszcz passażu.

Śledząc przebiegające po klawiszach dłonie i nieuchwytne, pajęcze ruchy palców, snujących melodję, Paweł — malec z paluszkiem w buzi — nachylił się nad dźwięczną tonią, zapatrzył w nią i zasłuchał. Uważnem, zwężonem spojrzeniem przenikał swoje drgające odbicie, pod którem w dole, w chłodnej głębinie utonęły jego codzienne sprawy. I nic odczuwał po nich najmniejszego żalu, zresztą w „piosence deszczowych kropel", którą smutnie nuciły klawisze, nie było o nich mowy, doznania bolesne i przykre cofnęły się, oddaliły i żadna brutalna myśl nie była w stanie przedrzeć się przez tę prawdziwą tęsknotę, którą zapobiegliwe palce - pająki utkały z pojedyńczych tonów. Gdy Paweł czuł się bezpiecznie w dźwięcznem zadumaniu, melodja odleciała nagle, jak spłoszona.

Pani Dorota wstała. Zerwały się oklaski. Kłaniała się wielokrotnie i uśmiechała z wdzięcznością, poruszając się nieco swobodniej, po chwili zasiadła do wykonania Walca Cis moll. Ten utwór nie pochłonął Pawła tak dalece i nie otulił myśli zapomnieniem. Melodja, w której pierwszym temacie wyczuł wesołe porywy, zwiastujące radość, w drugiej części zaniepokoiła go ostrożnem rozważaniem, jakgdyby przygotowującem do smutnej nowiny. Później okazało się, że nic się złego nie stanie, że była to tylko chwilka zastanowienia, tak sobie na wszelki wypadek, właściwie żarcik, który wkońcu melodja usiłowała pokryć humorem. Paweł nie rozpogodził się jednak, w chwili, gdy tony zawahały się, ważąc jakieś pytanie, dopowiedział je sobie sam wyraźnie, zamykając w jednem imieniu — Urszula. Dalsze utwory, wykonywane przez panią Dorotę, przenikały do jego świadomości poprzez filtr zielonawych oczu, przysłoniętych wrażeniem bezmyślnej sytości, jaką się zaznaczało wspomnienie Załkina.

W pewnej chwili Paweł zauważył, że tuż przed nim siedzą obaj krytycy, powiedział o tem Małgosi, która później ułowiła uwagę, jaką jeden z nich rzucił drugiemu:

— Ano cóż, panna smaruje trochę, ale naogół spisuje się nieźle.

Po skończonym popisie, gdy owacyjność przyjaciół i krewnych doszła do zenitu, Paweł trzymał się na uboczu i obserwował z daleka, jak corazto któraś z ciotek przyciskała panią Dorotę czule do swego biustu, gniotąc niemiłosiernie róże, trzymane przez nią oburącz.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66 68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA